

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bromikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wyprawy w Poznaniu 3 tal. 15 szr., w podróży nie
miejscami 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Auspici 3 tal. 6 szr.
w Poznaniu 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 szr., w Szwajcarii
5 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech
w Szwajcarii 1 tal. 15 szr., w Turcji 38 szr., w
Rzymie 6 tal. 15 szr.

Przedpłata i ogłoszenia

prajmując się w ekspedycji; przedpłata przysła-
na monachii pruskiej oraz w państwach odzwia-
kowego niemiecko-austriackiego, należących do pa-
ństwa. W innych krajach zaś tylko na szkodli-
wa, których pośrednictwem (zobacz niżej) można tak-
że przysłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie mogą być

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 15, pułkownik Raackowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurter nad Menem, Berlinia, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jernsalerstrasse 48. A. Re-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expediton. — W Frankfurtu nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 12 grudnia.

Kilku słów tylko było potrzeba i to słów wyrze-
czonych w parlamencie niemieckim przez wytemberg-
skiego ministra p. Varnbülera, że według nuncjusza
papieżskiego Meglia tylko od rewolucji kościół katoli-
cki spodziewać się może pomocy — ażeby cała prasa
niemiecka nową rozpoczęła walkę nie tylko przeciwko
kościółowi katolickiemu, stronnictwu katolickiemu, ale
wszystkim tym, którzy nie zgadzają się ślepo na usta-
wy majowe i wszystkie reformy w dziedzinie kościel-
no-politycznej. Nuncyusz papieżki według opinii nie-
mieckiej nie nie wyrzekł nowego, był tylko wiernym
tłumaczem polityki rzymskiej, która z dawien dawna
z każdej wojny i z każdej rewolucji korzystać umiała.
Wszakże po wojnie przeciwko Napoleonowi pierwszemu
odzyskała kurja rzymska dawniejsze swe posiadłości,
wszakże po rozruchach 1848 roku do niemałego doszła
znaczenia? Czyż i w nowszych czasach ostatnia wojna
francuska, wywołana tylko przez ultramontanów, nie
przyniosła Rzymowi korzyści, czyż wreszcie i czasów
komuny paryskiej nie wyzyskała? Cała Francja z
wyjątkiem szczerzej liczby radykalów czołem bije przed
kurją rzymską, nawet stronnicy Gambetty nieprzyja-
ciółmi są ultramontanów a schlebają im, bo widzą w
nich sojuszników w przyszłej wojnie przeciwko Niem-
com. Karol X. nigdy nie zrobił tyle koncesji, ile ich
odbierają dzisiaj Jezuiti z rąk wyższych warstw spo-
łeczeństwa we Francji. Syllabus stanie się niebawem
we Francji prawem zasadniczym; Laboulaye wypowie-
dował przeciw niedawnemu w Zgromadzeniu narodo-
wem, że ażeby pogodzić zwolenników syllabusa z du-
chem epoki, nadeń im trzeba te prawa i to stanowisko
— jakich żądają dla siebie. Nic więc nowego także,
powtarzamy, taki jest głos ogólny dzienników niemie-
ckich, nie wyrzekł biskup regensburski pod dniem
22 kwietnia 1869 w Schwandorfie a wyrzec miał, że
my ultramontanie ustąpić nie możemy. Sprzeczności
tylko wojna i rewolucja wyrównać może, bo nie mo-
żebną jest ich załagodzenie na drodze pojednawczej.
Po krwawych doświadczeniach zwróci się świat do
Boga itp.; przypomniał nam też tylko to, o czym już
dawno wiedzieliśmy p. Jörg w parlamencie, wspomi-
nając o możliwości wojny religijnej. Stronnictwo ka-
tolickie wojny tylko pragnie; opór stawia, bo liczy na
wypadki; burzy opinię, księcia Bismarcka o wojowniczo-
ści oskarża zamiary, podejrzewa politykę niemiecką — a
czyż to wszystko w tym celu, ażeby wywołać wojnę.
Otóż — o czym najwięcej rozpisują się dzienniki.
Nie też dziwnego, że wśród takiego usposobienia, ta-
kich uwag i takich zarzutów centrum w parlamencie
i sejmie pruskim w oczach Nord. A. H. Ztg. nie jest
niczym więcej jak „partya Kullmanna“, że tym mia-
nem dają w Niemczech wszystkie stronnictwa katoli-
ckie — temu się tylko dziwić przychodzi, że niektóre
narodowo-liberalne organa, do których zaliczamy Berl.
L. Corr. i Nat.-Ztg. powstają za to przeciwko pół-
urzędowemu piśmie, że nie pochwalają tej broni po-
litycznej i podnoszą, że „taki sposób prowadzenia po-
lityki ze strony półurzędowej prasy nie zgadza się z in-
tencjami rządu.“ Organa narodowo-liberalne zapomi-
nają tylko, że i one nie walczyły i nie walczą szla-
chetniejszą bronią, że i książę Bismarck nie inaczej
wyraził się o stronnictwie katolickim, a z. pominając
przedewszystkiem, że łatwo wzbudzić namiętność, nie
łatwo zaś wzbudzone uśmierzyć. — Z innych spraw Nie-
miec dotyczących nie ważniejszego nie mamy dzisiaj
do zapisania.

Według wiadomości z Francji nadeszłych komisja
trzydziestu, wysłana z łona Zgromadzenia narodow.
w celu obrad nad ustawami konstytucyjnymi, po dłuż-
szej przerwie jakiegokolwiek przynajmniej daje znak ży-
cia. Według Indépendance Belge zaproponował
dawniejszy minister za czasów p. Thiersa p. Dufaure
na posiedzeniu rzeczony komisji, ażeby wezwała Zgro-
madzenie narodowe do podjęcia rozpraw nad powyż-
szymi ustawami. Po oświadczeniu jednakowoż prze-
wodniczącego komisji p. Batbie, że wybór dnia dys-
kusji nad prawami konstytucyjnymi pozostawiać trzeba
Zgromadzeniu narodowemu, odczytał komisja uchwa-
lę co do wniosku pana Dufaure do przyszłego tygo-
dnia. Ważniejszą i naglejszą zdaje się być dla Zgro-
madzenia narodowego kwestja reorganizacji armii.
Donoszą bowiem z Paryża, że nastąpiło porozumienie
między komisją a ministrem wojny co do formacji
kadr wojskowych i że marszałek Mac-Mahon wydał
już rozporządzenie, nakazujące utworzenie we Francji
podoficerskich szkół na wzór pruski.

Według partykularnego telegramu opuścił marszałek
Serrano w dniu 9 bm. Madryt, udając się do armii
północnej, a jak donoszą z Hendaye pod dniem wczoraj-
szym, odwiedził Esparterę w Logrono i z entuzja-
zmem został przyjęty przez wojsko. Inne wiadomości
z pola walki donoszą o kilku pomniejszych starciach
i znaczniejszej bitwie w okolicach Tolozy, które, jak
zwykle, podajemy z zastrzeżeniem. I tak atak karli-
stów na San Celoni miał się zupełnie nie powieść a i
w innych potyczkach mieli karliści dość znaczne po-
nieście straty. Natomiast według najświeższego telegra-
mu z Hendaye walne podobno odnieśli zwycięstwo karli-
ści nad generałem Lema niedaleko Tolozy. W dniu
7 bm. zajęły wojska republikańskie Hernano a
dnia następnego Urnię. Podczas kiedy jednakowoż
prawie skrzydło armii rządowej awansowało, przełama-
ne zostało centrum, tak że cała armia cofać się musia-
ła. Atak karlistów na bagnety nie udał się, mimo to
wojska rządowe utraciły podobno około 700 żołnierzy
a generał Lema cofnął się do San Sebastian. Pisząc
już o sprawach hiszpańskich, wspomnieć należy, że w o-
statnich czasach rozchodzili się pogłoski o zbliżeniu
się zdetronizowanej królowej hiszpańskiej do don Kar-

losa i o zawarciu fuzyi między niemi a wreszcie do-
dajemy, że po zdobyciu laurach na wodach hiszpań-
skich odplłynął pruski „Albatross“ do Kilonii a „Nau-
tilus“ do St. Thomas.

Najświeższy numer Posener Zeitung za-
mieszcza w swych łamach artykuł wyjęty z postępo-
wej Voss-Ztg. jako dowód, że „sprawa polska“ po-
zbawiona sympatii nawet stronnictwa postępowego w
Prusach. Myli się Posen-Ztg. jeśli sądzi, że nie-
spodzianką jakąś dla Polaków jest artykuł postępo-
wego organu, lub że Polacy liczyli kiedyśkolwiek na trwa-
łość sympatii tego stronnictwa. Jeżeli istniały w isto-
cie dawniej za czasów Waldecka lub Jacobiego, prze-
minęły szybko a ustąpiły miejsca nawiści, jaką
wszystkie bez wyjątku odznaczają się partye niemieckie
w obec nas. Historia ostatnich sejmów przekonała o
tym wymownie Polaków, bo i z łona postępowego
stronnictwa odzywały się głosy: zostańcie Prusakami,
Niemcami, przestańcie myśleć o waszej narodowości.

Artykuł Voss-Ztg. odnosi się do wniosku koła
polskiego parlamentu, dotyczącego narodowości i języka
polskiego. Jakimż zaś jest to stronnictwo postępo-
we i jakim w obec Polaków ożywione uczuciem sprawie-
dliwości, dowodem między innymi te słowa jego dziennika:
„Przykroby nam było, gdyby parlament nad tym wnio-
skem czas trawił. Zyskałoby się to tylko, co przed trzy-
dziestu i czterdziestu laty a później przez długie mo-
wy w Izbie francuskiej i w parlamencie angielskim.
Liryka i sentymentalizm dla Polaków przebrzmiał już
we wszystkich krajach, krzyki płaczące już nie są w
modzie w rozwoju historycznym a Niemcy troszczyć
nie będą się o to, ażeby powetować czas stracony.“

* Przypominamy wyborcom powiatu
Brodnickiego i Lubawskiego, — że posel
do sejmiku pruskiego p. Ignacy Łyskowski z Mi-
leszewa zdawać będzie sprawę z czynności poselskich
w Lubawie dnia 14 a w Brodnicy dnia 17
bieżącego miesiąca.

Odprawa.

Posener Zeitung nie mogła strawić na-
szej odpowiedzi na gniewy jej z powodu po-
mnika w Niegolewie i wystąpiła w jednym z o-
statnich swych numerów, w artykule zatytuło-
wanym: Auseinandersetzung, z podwojoną
przeciw nam nienawiścią. Replika jej ma tę
względna zasługę, iż sięgając przez większą swą
połowę samemi tylko gniewnymi frazesami, uni-
ka troskliwie rzeczy samej, głównie przez nas
podniesionej. Kwestye więc, jak pobudki u-
działu Polaków w wojnach napoleońskich, jak
„mameluctwa“ polskiego, jak szacunku miłości
ojczyzny ze strony Niemców, jak wiernych służb
ich dla Rosji przeciw nam, jak darwinizmu po-
litycznego, pozostają w owę replicę bez zmian-
ki. Natomiast przywiedzając na siebie szatę
uczoności — w której jej nie do twarzy —
podejmuje Posener Zeitung ponownie tezę
swą o winie szlachty i magnactwa polskiego
w dziele upadku Polski. Odwołując się na po-
wagi historyków niemieckich, „liberalnego“ Häu-
slera, Sybla i Ebertego, bez dodania jednakże
co powiadają i w czym naszym wywodom się
sprzeciwiają, twierdzi, że już Jan Długosz, He-
rodot polski, miał pogadanie jakiś straszliwie
rzeczy o szlachcie polskiej, przytacza nadto sło-
wa Jana Kazimierza wyrzeczone przy akcie ab-
dykacji i ustępy z uniwersału prymasa Wła-
dyśława Łubieńskiego w czasie bezkrólewia po
Augustie III na dowód, że szlachta i magna-
ctwo polskie było grzesznem i zdrożnem
względem ojczyzny, winnem jej upadku. Pra-
wie nam coś podobnego jest istotnie tem, co
Francuz nazywa Précher à un converti. Wiado-
mo nam aż nazbyt dobrze, że szlachta
nasza nie była taką, jaką być powinna,
że zgrzeszyła względem ojczyzny, że jest winną
do pewnego stopnia jej upadku. Ale czegoż to
ma dowodzić? Według Posener Zeitung,
według logiki publicystyki niemieckiej pocyna-
jącej się udzielać opinii publicznej i historyo-
grafii niemieckiej — prawa zniszczenia nie-
podległości Polski przez otaczające, silniejsze
organizmy państwowe. Ponieważ zaś wykona-
nie prostego prawa nie może być ani grze-
chem, ani zbrodnią, jest więc nieprawdą
zarzut zbrodni sterczący dla faktu podziału
Polski na pomniki Niegolewskim... quod
erat demonstrandum...

Nie dla przekonywania Posener Zeit-
tung, ani organów i zdań jej pokrewnych, bo
złej wiary i namiętności niechęci przekonać nie
można, lecz dla pouczenia własnego i w imię
chłodnej a uczciwej logiki, zastanówmy się nad
wartością i moralnością podobnej teorii.

Nie myślimy przeczyć błędów własnego na-
rodu w przeszłości a raczej tych, co losami je-
go kierowali, ale czyż jest w dziejach ludzko-
ści naród, któryby był bez wad i grzechów
w ciągu całego trwania swych dziejów? Spo-
jrzymy na drugą połowę XVIII wieku, a przy-
dziemy do przekonania, że ze stanowiska wyo-
brażeń moralnych, społecznych, narodowych i
politycznych teraźniejszości nie było społe-
czeństwa i państwa europejskiego, wolnego od
zarzutu, win i grzechów. Wybuch wulkaniczny,
jaki nastąpił pod koniec XVIII wieku, a jaki
je wszystkie prawie doszczętnie przeobraził lub
ruinami pokrył, jest najlepszą i najdowodniej-
szą wadliwością całego organizmu europejskiego
krytyką. Czyż Niemcy mianowicie były wów-
czas może wyjątkiem, czyż były lepsze moral-
nie i społecznie, a nawet i politycznie
od Polski? Odwołują się uczeni Posener Ztg.
między innymi na Häusera. Bardzo dobrze,
niechaj czytają w jego historii Niemiec od
zgonu Fryderyka II. ustępy poświęcone oce-
nieniu sprawiedliwości Reichskammerger-
richtu w Wetzlarze, niechaj czytają co opo-
wiada o organizacyi siły zbrojnej niemieckiej a
nadewszystko co powiada o stanie uczucia pa-
tryotycznego niemieckiego ludności w obec re-
publikańskiej inwazyi francuskiej. O stanie
nieludu niemieckiego naówczas, o kiju pa-
nującym w wojsku, o przedawaniu poddanych
swych Anglikom na wojnę amerykańską przez
książąt niemieckich, o nieludzkim despotyzmie
małych dynastów niemieckich i nieograniczo-
nych żądniach wędzideł prawa faworytów —
może nie wiedzieć tylko najgrubsza ignorancja,
własnych dziejów i stosunków. Czemże wre-
szcie innem, jeżeli nie krwawą krytyką stosun-
ków niemieckich w epoce podziałów Polski przez
Niemcy i Rosję, jest literatura niemiecka,
są głowy wszelkich wyższych i szlachetniejszych
umysłów i serc niemieckich. Jeśli nie historia
to teatr niechaj publicystów niemieckich uczy,
niechaj ich uczy Zbójcy, Intrzyga i Miłość
Schillera, Emilia Gallotti Lessinga o tym,
czem byli Niemcy w chwili kiedy się dokony-
wał podział Polski, Polski naprawiającej wła-
śnie swe błędy, wydobywającej się właśnie ze
stanu anarchii politycznej i gędy społecznej,
Polski zniszczonej przez ościenne mocarstwa nie
w chwili moralnego upadku i politycznego uśpi-
enia, lecz w chwili kiedy przez konstytucję 3
maja zabierała się leczyć niedomagania, o
które ją dzisiaj publicystyka zaborców obwinia.
Niemcy niechaj wiedzą, że ocknęli się dopiero
pod ciosami pogromu napoleońskiego. Napole-
onowi zawdzięcza wieśniak niemiecki zniesienie
pańszczyzny, żołnierz niemiecki wolność od kija,
patriotyzm niemiecki swą świadomość, kiedy
Polska obudziła się, prawda, że pod wrażeniem
zewnętrznego niebezpieczeństwa, samodzielnie i
samodzielnie przed chwilą ostatecznego gromu
w r. 1795. Wątpliwość zaś wielka, czy ów
grom byłby nastąpił, gdyby była pozostała w
stanie anarchii, gdyby nie była przystępowała
do politycznych i humanitarnych reform, któ-
rych rzekomy brak robią teraz prawem wyroku
jej śmierci.

Byliż więc Niemcy lepsi od Polski w koń-
cu i czyż mają prawo zarzucać Polsce to, co
jej zarzucają? Niechaj odpowiada ich znajo-
mość historii w połączeniu z nieobałamuconem
sumieniem! Czyż jednakże miał wtenczas lub
miałby dzisiaj ktokolwiek bądź prawo skazy-
wania ich dla tego na śmierć i zagładę polity-
czną? Broń Boże, byłoby to zbrodnią wed-
ług nas, ja jest i pozostanie zbrodnią rów-
ną fakt zniszczenia niepodległości Polski, nie-
dosięgalny naturalnie przez kodeksy pisanego
prawa, ale którego nie zapomni doprawdy w
przyszłych wyrokach dziejowa Nemezis.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował wyższego nauczyciela gimnazjalnego dr.
Ottona Meinertza w Chojnicach dyrektorem gimnazjum w
Brunsbardze.

Rzecznik i notaryusz Reichert w Świeciu przeniesiony
został w tym samym charakterze do sądu powiatowego w To-
runiu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad Prosną, 9 grudnia.

(Teatr polski w Poznaniu.)

o. Budowa teatru polskiego w Poznaniu jest dziś
najpierwszą ze spraw publicznych jakie mamy na po-
rządku dziennym; od nas bowiem, Wielkopolan, wy-
szła myśl tej pięknej i jedynie u nas instytucji naro-
dowej, w którejby mowa i zwyczaj ojczyste swobodnie
i we właściwym kierunku rozwijać się i pielęgnować
mogły, u nas ona dojrzała i od nas wyszła inicjatywa
jej wykonania, a znalazłszy ogólne uznanie i czynne
poparcie znacznej liczby patriotów umiejących całą
jej ocenę wartość — nie wolno było ani na chwilę
wątpić w szczęśliwe doprowadzenie do skutku własne-
go dzieła naszego. Czas jednakże dowiódł nam raz
jeszcze więcej niestety! że jak nigdy nie umieliśmy —
tak i dziś nie umiemy wytrwać w podjętej pracy.

W pierwszych chwilach podniesienia tej sprawy,
zawszą i z skwapliwą ofiarnością śpieszyliśmy z wdo-
wim groszem; podpiliśmy akcyje na dość znaczną
sumę i pierwszą ratą należałości płaćmy chętnie, ale
w miarę jak patrzyliśmy na roboty rozpoczęte i choć
wolnym ale pewnym krokiem ku końcowi postępujące,
sprawa sama stawała się chlebem powszednim, oboję-
tniała, rat zaległych akcyj nie płaćmy, egoizmowi i
samolubstwu pozwoliliśmy wziąć górę nad uczuciem
obowiązku i patriotyzm, i dziś gotowi niemal jeste-
śmy wystawić się na śmiech nie tylko u obcych ale i
u własnych naszych braci z innych części Polski, któ-
rzy, jak wiadomo, nie małe na ten cel złożyli ofiary.
— Nie wiemy na pewno co tam Spółka ostatecznie
postanowiła w tej sprawie; wiemy natomiast z wielką
pewnością, iż brak fundusów grozi powstrzymaniem
ukończenia wewnętrznego urządzenia.

Tu i owdzie mówią znow o myśli sprze-
daży gmachu; myśl ta najbardziej pono przypada o-
wym samolubom, o których niedawno czytaliśmy
w korespondencyi z Prowincyi. I nie
dziw! Od lat kilkudziesięciu sprzedajemy ciągle,
nabyliśmy więc i wprawdy do tego, nabraliśmy niezwy-
klej otuchy, codziennie patrzymy, jak majętki, ta zie-
mia potem i krwią ojców przez długie wieki zlewana,
ten jedyny szaniec obronny przeciwko zupełnej naszej
zagładzie — w obec i nieprzejrzane przechodzi ręce...
Ale nie odchodzić od rzeczy! Nie wiemy — powta-
rzam — co tam Spółka postanowiła w tej sprawie i
nie pytamy się o to bardzo, ale czynimy, co obowiązek
święty a nawet honor — bo jest to także sprawa ho-
noru Wielkopolan — nam nakazuje. Nie dawno czy-
taliśmy w Dzienniku piękne słowa „Litwina“ w
sprawie teatru, do których dołączył 200 rub. dobro-
wolnej składki. Znamy jest nam nazwisko zacnego tego
Litwina i wiemy, że gdyby każdy z nas w równym
stosunku na ten cel uczynił ofiarę, niebawem wzrosłaby
suma w setki tysięcy.

Pójdziemy więc za przykładem „Litwina“; niech
każdy z czem może idzie z pomocą. Magnat, obywatel,
urzędnik, przemysłowiec, rzemieślnik czy wieśniak
niech oszczędzony grosz swój złoży do wspólnej skar-
bnicy narodowej; niech towarzystwa różne, jak prze-
mysłowe, rolnicze, pożyczkowe itp. także od siebie coś
uczynią — słowem powołajmy wszystkie siły zbiorowe
i w imię Boże do pracy! Aby z myślą i czynem połą-
czyć, zasłań tutaj dwa tal., które składa na moje
ręce nasz brat Ukrainiec.*

* Talarów dwa przesłałmi jednocześnie do kasy Spółki
teatru polskiego. Przyp. Red. Dzien. Pozn.

Lwów, 10 grudnia.

(„Porocze“ i Słowo. — Ks. L. Sapieha chore. — Rada szkol-
na w Radzie państwa. — Szkice Grotgera. — Teatr. — Komi-
sya artystyczna i opera.)

(T) Niemal radość sprawił St. hr. Tarnowski partyi
świętojurskiej artykułem swoim o porocach. Organ tej
partyi, Słowo, wyraża wdzięczność swoją hr. Tarno-
wskiemu za wystąpienie jego w obronie uciskanego
przez szlachtę ludu, a zarazem odpiara protestu oby-
watelską ziemską, ogłaszane w Gaz. nar. W pro-
testach tych zaprzeczają panowie protestujący — a nie
ma już podobno jednego powiatu Galicyi wschodniej,
z którego protestu ktoś nie nadesłał, — istnienia
„Poroczy“, oświadczają że nawet o nazwie takiej niesły-
szeli i t. d. Owóż Słowo utrzymuje przeciwnie że
hr. Tarnowski napisał prawdę, że „porocze“ istnieje,
że w wielu miejscach Galicyi wschodniej jest lud przez
szlachtę w sposób przez p. Tarnowskiego opisany, eks-
ploatowanym i na dowód przytacza Słowo cztery
miejscowości, w których „porocze“ mają być, czy też
były do niedawna w praktyce, a mianowicie: Krogu-
lec w powiecie Husiatyńskim, Dziedziłów w po-
wiecie Kamioneckim, Chlebiczyn w Sniatynskim
i Cieniawa w powiecie podobno Stanisła-
wowskim. Właścicielem pierwszy z tych majątków
jest poseł Tomasz Horodyński, który jest zarazem mar-
szalkiem Rady powiatowej, właścicielem Dziedziłowa
był zmarły przed rokiem Bojimir Starzeński — kto
dziś nie wiem — Chlebiczyn jest obecnie w rękę by-
łego urzędnika z fabryki tłumackiej niejakiego pana
Radlińskiego — z pochodzenia podobno Czecha — a
Cieniawa jest podobno także w rękę jakiegoś byłego
c. k. urzędnika. Bądź co bądź, obywatelstwo tych o-
kolicz powinnoby sprawdzić rewelacye Słowa. Wic-
eja na tym zależało niż na czczych deklamacyach
protestujących.

Książę marszałek Leon Sapieha niebezpiecznie
chory. Wprawdzie ma to być tylko zapalenie gardła
— w wieku jednak księcia każda choroba jest niebez-

pieczęcią i dla tego też w dniach ostatnich mocno były bliższe księstwa koła zaniepokojone.

Zamach partii świętojurskiej, w której imieniu działa w Radzie państwa ks. Juzyczyński, połączony z partią niemiecką centralistyczną, zamach na naszą krajową radę szkolną może łatwo się powieść.

Opinia sfer rządzących w Wiedniu jest od tak dawna i tak wytrwale przeciw naszej Radzie szkolnej podburzana, że wcale nie dziwnym się wycieczkom półrządowej Pressy, domagającej się ukroczenia praw przez monarchę naszej najwyższej władzy szkolnej przynależnych. Praw tych powinien bronić sam rząd krajowy, mianowicie hr. namiestnik, który jest Radą szkolną przezesem, a zarazem zastępcą monarchy. Ze delegacji nasi wszelkich użyją środków, aby wymierzyć przeciw samorządowi naszemu cios odeprzeć, wątpić nie należy.

Wydane u p. Mietha w Wiedniu fotografie z 17 szkiców Grotgera, zupełnie nie znanych szerszej publiczności, pojawiły się już i u nas w handlu. Sliczne są między temi szkicami rzeczy, choć nie mogą one iść w zawody z wykonaniami wielkiego naszego artysty pracami. Przecudne są szkice jaselek i „Miłość Boga i ojczyzny“.

W teatrze naszym rozpoczyna się nowa era. Na inaugurację wstąpienia do dyrektury p. Ładnowskiego dane będzie jutro przedstawienie galowe, złożone z 3 sztuk, w których najlepsze siły wezmą udział. Przedstawienie rozpocznie prolog, a zamknięcie obraz z żywych osób. Równocześnie ma być ogłoszona odezwa do publiczności, zawierająca program działania nowej dyrektury. Publiczność zaczyna liczyć odwiedzających teatr, choć jeszcze nie tak jak w tej porze powinna. Jedną z ważnych przeszkód są ceny wstępu zbyt wysokie. Od jutra mają być ceny niższe. Wspominałem dawniej, że całe przesilenie teatralne grozi jedynie operze naszej, gdyż łatwo stać się może, iż projekta zwinięcia opery polskiej, jako „zbyt kosztownej“ w obec małej stósunkowo subwencji krajowej, znajdą poparcie w sferach wyższych decydujących. Otóż rzeczywiście wydelegowana przez wydział krajowy komisja artystyczna oświadczyła się już za zwinięciem stałej opery polskiej, jako „zbyt kosztownej“.

Bardzo trafnie odpowiedział tej komisji wczorajszy Dziennik pol. Komisja wydała rzeczywiście swój sąd najmniej — nierozważnie. Wolę przypuszczać, że komisja dla tego w ten sposób postąpiła, aby przygotować wydział krajowy i sejm na potrzebę podniesienia subwencji. Działająca subwencja w żaden sposób nie jest wystarczającą. Chcąc utrzymać dobry teatr i dobrą operę polską, na to potrzeba subwencji przynajmniej 45 tysięcy guldenów. I sejm je da, potrzeba go tylko przekonać, iż przynajmniej tyle dać powinien i dać musi, jeżeli teatr narodowy ma być w stanie spełnić w całości swoje zadanie. Nie o zwinięcie więc opery polskiej i zmniejszenie wydatków na teatr, lecz przeciwnie o powiększenie subwencji o tych kilka tysięcy guldenów ubiegać się należy i komisja artystyczna przemawiająca za zwinięciem opery, pewnie do tego samego celu — choć drogą nieco oryginalną — dąży.

*) Fotografie te są także i w księgarni tutejszej M. Leitgeber i Sp.

Kraków, 9 grudnia.

(Budownictwo miejskie. — Ospa i szkarlatyna. — Odczyty. — Wiadomości teatralne. — Koncerty. — Nowe prawo.)

(Q) Sprawa reorganizacji budownictwa miejskiego, która była przedmiotem najrozmaitszych projektów i wniosków za poprzedniej prezydentury, została już, jak się zdawało, załatwioną w zasadzie na jednym z niedawnych posiedzeń Rady miejskiej przez oświadczenie prezydenta, że przekonał się, iż budownictwo w obecnym składzie zadaniu swemu podoba, i że tylko do dozoru budowlanego z funduszu pożyczkowego wnieść się mających, oraz do prac budowniczo-technicznych z temi budowlami połączonych, potrzeba będzie przyjąć czasowo osobnego budowniczego. Oświadczenie to Rada przyjęła bardzo przychylnie i należało się spodziewać, że opozycji przeciw temu projektowi nie będzie.

Nadzieja ta jednak zawiodła. Gdy we czwartek komisja uporządkowania miasta postawiła wnioski w tym duchu, wywiązała się nad nimi trzygodzinna dyskusja, podczas której wnioski i poprawki jak z rogu obfitości się spływały, tak że strony popierających jak od przeciwników tej myśli. Przedewszystkiem radca dr. Bochenek przypominał, że zapadła już dawniej uchwała Rady miejskiej, aby na plany wszystkich budowli z funduszu pożyczkowego wnieść się mających, rozpisane były konkursy.

Dr. Zybkiewicz odpowiedział na to, że zupełnie nie miał na myśli rozpisywać konkursów, i jeżeli Rada miejska zechce obstawać przy swjej uchwale, pociągnie to za sobą tylko nową zwłokę. Oświadczył się zatem za wnioskami komisji.

Jedenastu mówców przemawiało w tym przedmiocie, a niektórzy z nich zabierali głos po dwa razy. Jedną stroną, mianowicie pp. dr. Schönborn, dr. Warsauer, Łuszczkiewicz, dr. Jakubowski, Zieleniewski, wnosiła przejęcie do porządku dziennego nad wnioskami, domagała się reorganizacji budownictwa i utrzymania uchwały co do konkursów, druga a mianowicie pp. Friedlein, Rozwadowski, dr. Weigel, Chmurski, dr. Biesiadecki, dr. Brzeziński, popierając wnioski komisji, mówcy żądali jednak, aby z przyjętą się mającym budownictwem zawierano umowy co do każdej budowli osobno, dając mu honorarium za plan oraz pewien procent za wykonanie budowy, to znów, aby ten budowniczy był tylko doradcą technicznym przy prezydencie, roboty zaś, żeby wykonywał budownictwo miejskie, to wreszcie, aby tylko nieudolnych z budownictwa usunąć a na ich miejsce rozpisano konkursy.

Niepodobna było wybrnąć inaczej z chaosu wniosków, tylko przez odłożenie sprawy. W tym celu prezydent wniósł, aby rzecz całą jeszcze raz odebrać do komisji uporządkowania miasta, z poleceniem, żeby razem z wnioskodawcami naradziła się nad tym przedmiotem i zdała sprawę na następnym posiedzeniu.

Na wniosek dra Biesiadeckiego, aby z powodu nadzwyczajnego szerzenia się ospy i szkarlatyny wzwąć fizyka miejskiego do poczynienia kroków zapobiegawczych, odpowiedział prezydent, że wszystko, co było potrzebne i możebne już zrobionem zostało. Fizyk miejski otrzymał polecenie składania codziennych raportów o stanie zdrowia i przedsięwziętych środkach higieniczno-lekarskich, dyrektorka szkół zapytano, czy nie widzą potrzeby czasowego zamknięcia zakładów szkolnych, polecono komisarzom najpilniejszą radzą nad tandeciarzami, odniesiono się wreszcie do Towarzystwa lekarskiego o wskazanie środków zaradczych, jakiego jeszcze zarządzić było można.

Oświadczenie to dające dowód czynności i energii

prezydenta z oznakami żywego zadowolenia przyjęto.

Drugie posiedzenie Rady miejskiej poświęcone sprawie budownictwa miejskiego odbyło się onegdaj. Komisja uporządkowania miasta zmieniła swoje wnioski, jedynie tylko z pominięciem sprawy reorganizacji budownictwa, gdyż ta do właściwego przedmiotu obrad nie należała, lecz co do wykonania budowli z funduszu miejskiego wznosić się mających starała się zadość uczynić wszystkim objawionym życzeniom. Postawiła zatem wnioski polecające rozpisanie konkursów na plany, oznaczające premia stósunkowo do wielkości kosztorysów, stanowiące, że budowle wykonane będą drogą antrepryzy, że do ich wykonania i dozoruowania przyjdzie osobny budowniczy, z którym zawartą będzie umowa na podstawie procentowej o każdą budowę osobno, tworzące nadto komitet wykonawczy do tych celów, złożony z prezydenta i dwóch radców itd. Zapomniała jednak komisja o przyszłości, że nie uduził się jeszcze ten, który wszystkim dogodził. Elabarat jej wizyty pod obrady wywołał znowu długą i nużącą dyskusję, w której dr. Słachetowski podniósł i postawił jako swój pierwotny wniosek komisji.

W głosowaniu nad kwestyją czy użyć drogi konkursów, czy też nie, przeciw konkursom i idąc za nim zwłocę było głosów 23, za ich rozpisaniem 17, wniosek p. Łuszczkiewicza, aby przedewszystkiem przystąpić do organizacji budownictwa miejskiego upadł podobnie, nie pozostawiało więc nic innego jak wziąć pod obrady pierwotny wniosek komisji podniesiony przez dra Słachetowskiego. Stawiano do niego rozmaite poprawki, które pompadały i pierwotny wniosek komisji bez żadnej zmiany, bardzo znaczną większością, prawie jednomyślnie przyjęty został.

Po tej uchwale przekonał się dopiero pp. radcy, że namozolili się przez dwa posiedzenia niepotrzebnie, i niepotrzebnie iatygowali komisję uporządkowania miasta, — która także długie i nużące posiedzenia w celu zmiany wniosków pierwotnych odbyć musiała.

Odczyty na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego odbywają się zapowiadzanym porządkiem i sprowadzają do sali ratuszowej znaczną liczbę słuchaczy. Dotychczas odbyły się dwa odczyty hr. St. Tarnowskiego o Niepoprawnych Słowackiego i dwa odczyty ks. Zygmunta Golińskiego „Ostatnich bohaterach Judei“. Dyrektora teatru, jak donosi Afisz, ma zamiar w tegorocznym kursie przedstawić Niepoprawnych na scenie, do brze się więc zdarzyło, że znaczna część publiczności została przez pana Tarnowskiego przygotowana do przyjęcia i należytego ocenienia piękności tego nieopolskiego utworu naszego wieszczka.

Kiedy już mowa o teatrze, wspomnę zarazem, że w ostatnich dniach ukazały się dwa wznowienia, tj. Rege czarodziejskie Scribego i Syn puszczczy Fr. Halma, zaś jeszcze przed świętami mamy zobaczyć Żyda, nowy dramat Asnyka.

Pan Ładnowski wyjechał z Krakowa, jak twierdzą w zamiarze przeniesienia się znowu na scenę lwowską. Gdyby się to pogłoski stwierdzić miały, nie dowodziłyby bynajmniej strasznego usposobienia w naszym znakomitym artyście.*)

List p. Ładnowskiego umieszczony w dzisiejszym Czasie potwierdza tę wiadomość. Pan Ładnowski w skutecznym adreście, jaki otrzymał w czasie pobytu we Lwowie, podpisanego przez stu blisko obywateli, a wyrażającego nadzieję, że powróci jego na scenę lwowską nie tylko przyczyni się do podniesienia sceny, ale nadto przywróci tam ład i harmonię, przyrzekł wrócić na scenę lwowską, jeżeli będzie mógł uzyskać zwolnienie z kontraktu od dyrektury teatru krakowskiego. Ponieważ skutkiem mniej licznych jak zwykle uczęszczania do teatru publiczności, dochody naszej sceny znacznie się zmniejszyły, być może, że dyrektura teatru krakowskiego przystanie na rozwiązanie umowy z p. Ładnowskim.

W sferach teatralnych zajmowano się w tych czasach broszurą p. n. Z pamiętników aktora teatru w Gawronowie, wydaną przez jakiegoś bezimiennego autora, który się oznaczył literami X. X. Dość obszerny ten pamflet, w którym w sposób bardzo wyraźny i złośliwy wprowadzone są osoby żyjące lub niedawno zmarłe, nie odznaczają się niczem nadzwyczajnym ani pod względem obrobienia, ani co do celu jaki sobie autor założył, a nawet zdaje się, że bezimienny twórca tej broszurki nie założył sobie żadnego innego celu, prócz draśnięcia niektórych osób, nie zrobił jednak większego wrażenia już przez to samo, że treść tego dziełka odnosi się do epoki dawniejszej, która poprzedziła dzisiejszą dyrekturę.

„Grono miłośników sztuki dramatycznej“, jak powiadzano w zaproszeniach, urządziła dziś w salach rezydualnych wieczór połączony z teatrem amatorskim. W liczbie gospodarzy, a podobno i w szeregu amatorów, którzy mają odegrać komedję Fredy p. Nikt mnie nie zna, znajduje się byłby dyrektor teatru poznańskiego p. Zygmunt Sarnecki, obowiązki go-podiny pełnił będzie pan Hoffman.

Wilhelmi przejeżdżając ze Lwowa do Warszawy, dał się słyszeć onegdaj po raz drugi w naszym mieście. Koncert jego zgromadził nieliczną ale za to najmuzykalniejszą część publiczności, która znakomitego wirtuoza z prawdziwym zapalem przyjęła. W tych dniach ma się odbyć koncert sławnego florenckiego kwartetu smyczkowego, który p. mimo wysokich cen (3 zlr. za krzesło) prawdopodobnie będzie liczny.

Około połowy tego miesiąca ma się ukazać, jak mi donoszą, prospekt nowego pisma literackiego p. n. Wisła. Pismo to ma być podobno organem naszej młodzieży.

*) P. Ładnowski, jak wiadomo, już stanowczo się zaangażował do teatru lwowskiego. Przyp. Rad. Dzien. Pozn.

Z Warszawy, 10 grudnia.

(Smutny stan Podlasia. — Jenerał Kotzebue. — Pobór wojskowy i aresztowania. — Propaganda socjalizująca. — Ucieczka pana Wittmanna. — Inne szczegóły.)

× Z Podlasia ciągle płyną smutne wieści, ale brak szczegółów. Dzienniki nasze nie o tem pisać nie mogą, a rosyjskie milczą. To tylko wiemy, że mimo niesłychanego przesładowania i dręczenia, Unicy dotąd ani na krok nie ustąpili i mamy nadzieję, nie ustąpią. Prawdopodobnie więc rząd na chwilę przycichnie i rozpocznie działania w inny sposób. Sprowadzi zapewne jeszcze kilkunastu S. Jurców z Galicji, wypędzi kilkunastu przynajmniej dotychczasowych księży, przy pomocy pierwszych będzie prawili niestworzone rzeczy o dobroczynnych swych zamiarach i wspaniałomyślności cara i znów... po jakimś czasie, da krok naprzód ku prawosławiu. Dotąd trzyma się tej metody i coraz więcej prawosławizuje religiją Unitów. — Bo nie chodzi tu o te lub owe szczegóły, lecz, jak dobrze wiecie, o wprowadzenie w miejsce unii prawosławia. Do tego celu służą mu jak najwierniej nędzacy od S. Jura z Galicji. Jenerał Kotzebue, wyjechał do Petersburga,

gdyby zechciał uczciwie przełożyć tę sprawę carowi, zjednałby sobie wielką usługę w obec Rosyi — ale nie ludzimy się tem; jenerał Kotzebue, prawda, jest uczciwym, ale jest Niemcem. W duszy zapewne cieszy się on, że rząd rosyjski tak po barbarzyńsku i tak niemądze postępuje. Nie robi zatem nic w tej sprawie, a jest ona burzącą i dziwną się należy, nie postępowaniu rządu rosyjskiego, bo do tego przywykliśmy, ale że nie wywołało ogólnego oburzenia uczciwizowanego świata — że nie wywołało ogólnego potępienia w Słowiańszczyźnie, jak np. w Czechach, Serbii itd. Znak to smutny chwili obecnej — w której bezkarnie takie, jak na Podlasiu, barbarzyństwa spełniać się mogą.

W tej chwili, jak wam wiadomo, odbywa się pobór wojskowy wedle nowego prawa, które każdego zobowiązuje do służby wojskowej. U nas, co rzecz bardzo naturalną, chwila ta fatalnie oddziaływała na wszystkie nasze stósunki; ale dziwniejsza rzecz, że w całej Rosyi jest tak samo a nawet daleko gorzej, bo nie chwilowy tam jak u nas zastój — ale prawie powszechny rozstrój; każdy stara się uniknąć poboru — wywija się odcień wszelkimi środkami, a kiedy nie nie pomaga, bierze jak to mówią, nogi za pas i przenosi się do innej gubernii. Ztąd w tej chwili w Rosyi i pobór powszechny i jednocześnie wędrówka ogólna. Z tego rozstroju korzystają socjaliści rosyjscy, i coraz więcej tam zwolenników i gruntu zyskują. Aresztowania też nie ustają; niedawno w Moskwie aresztowano kilkanaście osób, które trudniły się sążądaniem pospóltów i rozmaitych fałszywych świadectw dla swych socjalistycznych adeptów, żeby swobodnie mogli przebiegać Rosyją i szerzyć w niej propagandę socjalistyczną.

Zaburzenia w wyższych zakładach naukowych ustają; car pod przewodnictwem ministra dóbr państwa zamianował komisję, której zadaniem ma być wyśledzenie przyczyny owych zaburzeń. Mówią, że po świętach Bożego Narodzenia wszystkie wypędzeni studenci mają iść znowu przyjęci do tych samych zakładów, z których wydaleniu zostali.

Wielkie a przykre wrażenie wywołała tu ucieczka urzędnika rządu gubernialnego, p. Wittmanna, który zrobiwszy w kasie kilka tysięcy rubli deficytu, ułotnił się bez śladu. Miał paść ofiarą jakiegoś spekulanta rosyjskiego, któremu dobrodusznia zawierzył, a który go oszukał. Fakt to smutny, bo urzędnicy nasi właśnie nie pomiędzy innymi odróżniali się od czynowników rosyjskich, że groz publicznym uważali za święty i przypadki naruszenia grosza publicznego na użytek własny były bardzo rzadkie.

Wiele tu krzyków i pisaniny po dziennikach wywołały tamy koszarowe na Wiśle p. Daniszewskiego. Specjaliści śmiali się z nich; magistrat jednak puścił się na próbę. Zbudował więc p. Daniszewski tamę, która dziś jak najspokojniej popłynęła z wodą. Domorosa więc mechanika poniosła fiasco.

Mówią znowo o reorganizacji sądowej i prawdopodobnie nie długo ona nastąpi. Z chwilą zniesienia obecnej organizacji upadnie ostatni szczebek naszej autonomii. Przemysł rozwija się u nas potężnie; utworzone znowu zostało Towarzystwo akcyjne hutnicze, na jego czele stoi p. L. Kronenberg, który buduje, jak wam wiadomo drogę żelazną nadwiślańską, ową drogę, co taką zawziętą wojnę między nim a Blochem wywołała — wojnę, która po znarnowaniu kilku kroc tysięcy rubli, zakończyła się szczęśliwie sojuszem pomiędzy dwoma zapasnikami finansowemi.

NIEMCY.

* Berlin, 11 grudnia. Z obrad parlamentu w dniu dzisiejszym nad etatem ministerstwa wojny podnieść należy, że deputowany E. Richter żądał, ażeby przy rozprawach nad etatem ministerstwa wojny tych samych trzynastu się zasad, jak przy obradach nad etatem innych ministerstw, i że komisja budżetowa powzięła rezolucyją, ażeby wydatki na armię saską nie były w przyszłości przedmiotem osobnej dyskusji. Do rezolucji tej ważniejszego nie przywiązywał znaczenia książę Bismarck, utrzymywał jednakowoż, że uchwała taka w obec rządu saskiego mogłaby wyrodzić przekonanie, iż Prusy pod swoją opiekę pragną wciągnąć saską administracyją wojskową. Przyjęcie przez parlament powyższej rezolucji mogłoby wreszcie, według kancлера, nie miłe w wojsku saskim zrobić wrażenie, i dla tego „dość chętnie“ przyjąłby wiadomość o cofnięciu tej rezolucji. Za przyjęciem przemawiali pp. Miguel i Hüberbeck, poczem przystąpiono do głosowania, którego rezultat był wątpliwy, bo za rezolucyją oświadczyło się 141, przeciw niej 139 głosów.

Prace wydziału rady związkowej nad ustawą bankową pomyślnie podobno biorą obrót dla zwolenników banku niemieckiego. Projekta pruskie w głównych punktach już przyjęte i chodzi jedynie tylko o redakcyję. Spodziewają się, że i plenum rady związkowej zgodzi się na uchwałę wydziału, tem więcej, że i trzy inne państwa interesowane w tej kwestyi, przyjęły już projekt pruski. Nie łatwo jednakowoż pójść z tą kwestyją, bo, jak słusznie zauważa Kreuz z Ztg., sejm także pruski obradować musi nad tą sprawą, o skórkę bowiem Prus tutaj chodzi najwięcej.

Rada związkowa postanowiła dalej przedłożyć parlamentowi prawo, ażeby w kwestyjach wielkiej wagi po pierwszém czytaniu wybierała komisję, któraby mogła w czasie między jedną a drugą kadencyją obradować nad niemi i z pracami przygotowanymi wystąpić przed parlamentem.

Odosi się to do komisji, wyznaczonej dla ustaw sądowniczych a uchwała rady związkowej postanawia to tylko, czego sobie życzył p. Lasker już w roku 1871. Członkowie tej komisji mają pobierać ryczałtową pensyją 800 tal.

Wypuszczony z więzienia znany socjalista pan Hasenclever wyświadczył odezwę w celu połączenia wszystkich demokratów socjalnych w jedno stronnictwo.

Do obrad nad projektem do prawa o ślubach cywilnych, które, jak zapewniają pisma berlińskie, w styczniu r. p. przedłożone będzie parlamentowi, powołano dr. Hinschiusa i dr. Szulte.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 10 grudnia. W Izbie niższej przyjęto na dzisiejszym posiedzeniu kilka rezolucyji, odnoszących się do etatu budżetowego ministerstwa oświaty, poczem rozpoczęły się rozprawy nad tytułem „Szkół średnie“ (gimnazja i szkoły realne). Do głosu zapisał się dziesięciu mówców, dyskusya przeto musiała być ożywiona. W ogóle rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty i wyznań odznaczają się niezwykłą

krewkością i są najwięcej zajmującą stroną dzisiejszej sesyi parlamentu przedlitawskiego. Rys ten uwydatnił się już przy dyskusyi nad etatem szkół normalnych i ludowych. Ze wszystkich stron spływały się pociski na ministra wyznań i oświaty p. Stremayera; prawica uderzała na ministra oświaty, a lewica na ministra wyznań. Pierwsza zarzucała mu germanizacyją szkół i popieranie w nich systemu bezbożnego, drugiej zdała się niedość dotychczasowa jego taktyka wyznaniowa. Odnaczył się przedewszystkiem wycieczkami z tego ostatniego obozu dr. Reuss, wybitny członek stronnictwa dążącego do obalenia p. Stremayera.

Rozprawy nad tytułem „Szkół średnie“ mają dać impuls stronnictwu wernokonstytucyjnemu do uderzenia na galicyjską radę szkolną, będącą solą w oku dla centralistów. Przygrywką do tego, czego się z tej strony należy spodziewać, jest poniekąd artykuł organu ministra Lassera, staręj Pressy, który to dziennik występując przeciw szkolnej radzie galicyjskiej mieni ją niezgodną „z austriacką ideą państwa“. Przypomina sobie Presse na słowa p. Stremayera, wypowiedziane w wydziale budżetowym, iż stósunek tej rady szkolnej jest „anormalnym“. Nie wątpimy ani chwili, że deputowani polscy, poczynią, co potrzeba, aby odeprzeć napaści i dać zasłużoną odpawę tym, którzy dają systematycznie do odciora prowincyi polskiej z jej autonomicznych swobód.

Przed samymi świętami Bożego Narodzenia odbędzie się w Pradze zapowiadany od dawna młodoczeski sejmik, na którym rozbiierać być ma kwestyja organizacji stronnictwa i wyboru nieustającego komitetu mędzów zaufania. Obok tego ma być przedyskutowana sprawa wysyłania posłów czeskich do wiedeńskiego reichsratu.

Nagły upadek gabinetu Marinowicza zrobił w Wiedniu pewne wrażenie. Nie wiedzieć jeszcze, jaką będzie polityka nowego gabinetu, ale tyle jest pewnem, że w osobie Marinowicza Austriya posiadała wypróbowanego przyjaciela, tudzież, że zwyciężył stanowczo kierunek antiturecki. W wiedeńskich kołach finansowych krąży ciekawa kombinacyja, co do powodów upadku ministerstwa serbskiego. Otóż utrzymują, iż kapitałisci niemieccy nie mogli ścierpieć, że wiedeński zakład kredytowy ma widoki założenia serbskiego banku narodowego, a tem samem zabezpieczenia wpływu austriackiego na finansowe sprawy w Białogrodzie. Ministerium Marinowicza sprzyjało zamiarom zakładu kredytowego. Po upadku tego gabinetu zmalały nadzieje wiedeńskich finansistów, a tem samem kapitałisci niemieccy gotowi i na tem polu osiągnąć zwycięstwa.

Do Allg. Zeitung piszą z Karłowca, że między Nowym Sadeem a Besse, wsi położonej na terytorium węgierskim, zaszło niedawno wypadek przypominający poniekąd głośną katastrofę podgoryczką, z tą tylko różnicą, że napastnikami tą razą nie byli Turcy lecz Madziarzy. Czarnogórcy pędzący trzodę owiec na sprzedaż, etanęli noclegiem w Temezinie, a zwłaszcza w gościnie u madziarskiego gospodarza, który pozwolił im zamknąć w oborze owce. W nocy spostrzegł jeden z Czarnogórców, że ktoś usiłuje wynieść po za ogrodzenie kilka owiec. Narobił hałasu i począł wołać o pomoc. Powstał we wsi skutkiem tego zgłębny ogień. Dwaj Czarnogórcy nocujący w izbie wybiegli na podwórze w chwili właśnie, gdy tłuszcza uzbrojona w kije i drągi zebrała się do rozgarniania trzody. Zagrożeni cofnęli się po brzoń do domu. Broni jednakże już nie było, skutkiem czego nie im nie pozostało jak zabarykadować się w swjej izbie. Tłuszcza wyważyła jednakże drzwi i poczęła mordować bezbronnych, którzy też niezawodnie nie byłiby uszli z życiem, gdyby trzeci Czarnogórcz mający broń przy sobie nie popiepszył im na pomoc. Te widzą swych towarzyszy w niebezpieczeństwie, zaniechał ścigania złodziei, lecz wydobył jatagan i nim zaczął spędzać napastników. Tymczasem nadbiegły władze miejscowe i przywrócili porządek. Dwaj Czarnogórcy tak się pobili, że wątpią o ich wyzdrowieniu. Jeden z nich otrzymał 20 ran. Sąd w Nowym Sadeu zarządził energiczne śledztwo i uwięził winnych.

HISZPANIA.

* Madryt, 10 grudnia. Wiadomości z Hiszpanii obracają się ciągle około przygotowań do kampanii zimowej. Dziś przybywa marszałek Serrano do armii północnej. Pod jego wyłoznami rozkazami będzie korpus 20 tysięcy; nie wiadomo jednakże dotychczas jak zostanie zużytkowany. Skoro marszałek stanie na miejscu, podsunie się Moriones na czele 18 tysięcy żołnierzy pod Taffile, w zamiarze oswobodzenia Pampeluny, a jenerał Loma przybędzie z resztą tj. 10 tysiącami do San Sebastian. Korespondenci z pola walki są tego zdania, że główne zadanie zgniecenia powstania spoczywa obecnie w rękach jenerała Lomy. Jemu to przypadało przywrócić związek z Bidassą, oczyścić pas ten cały z karlistów i podać następnie między Pampeluną i Puentą la Reina rękę Morionesowi. Karlisti nie zaspiają również sprawy, ale robią, co mogą, by nie dać się spędzić z zajmowanych przez nich stanowisk. W szeregach ich atoli „rzeźnia się zniechęcenie i zmęczenie wywołane przedewszystkiem słotą, brakiem odzieży i żywności. Do głównej kwatery prezydenta przybył w tych dniach jen. Tristany złożony z piastowną dotychczas komendę w ręce jenerała Lissaragi, dawniejszego szefa sztabu don Alfonsa.

Przed swym odjazdem miał zarządzić Serrano redukcya procentów od długu publicznego. Do Indypelge donoszą bowiem z Madrytu, że komisja wyznaczona do zbadania sprawy długu państwa w raporcie swoim waoi redukcya renty z 3 na 1 procent, a nadto, iż redukcya ta ma być zastosowaną po uregulowaniu stósunków wewnętrznych, po ten zaś czas żaden procent nie będzie uiszczany. Były to zatem zupełnie stan niewypłacalności, dowolnie zaprowadzony; ciekawem jest, co na to powiedzą kapitałisci zagraniczni?

OŚWIATA LUDOWA.

Na Oświatę ludową otrzymaliśmy za pośrednictwem p. M. Szumana tal. 4 str. 5 f. n. 6, złożonych w dniu 29 listopada przez Polaków politechników w Hanowerze.

PROCES

hr. Harry Arnima.

[Ciąg dalszy.]

O godzinie 3½ rozpoczyna się na nowo posiedzenie. Przewodniczący przechodzi do ustępu 3 oskarżeń

nia, odnoszącego się do 11 rozporządzeń i 12 sprawozdań, które gładziej zaginęły. Oskarżony twierdzi, że papiery te powierzone zostały hr. Weddehlen, nie wie jednakże dokładnie, czy mu zostały doręczone. Co się tyczy sprawozdań, te wyszły z pod jednego i tego samego pióra, z wyjątkiem sprawozdania z pobytu pana Gambetty w Hadze, którego nie pisał hr. Weddehlen. Oskarżony nadmieniam ponownie, że nie wie gdzie się znajdują właściwie owe papiery; 5 rozporządzeń zwróconych za pośrednictwem obrońcy Munkla znalazł pomiędzy swymi papierami, inne musiały się gdzieś zapodziać. Będąc w Charité zawiadomił sędziego śledczego, że gotów jest przejrzeć wszystkie swe papiery i zwrócić w razie odszukania zakwestyonowane dokumenty; miasto tego zarządzone w domu jego rewizji tak fatalną w skutkach, o których jednakże nie miejsce bliżej się tu rozwodzić. Rozporządzenie pod nr. 55, dotyczące stanowiska rządu do Kreuz-Ztg. każe oddać hr. Lindenowi, przydzielonemu do poselstwa w charakterze radcy legacyjnego, czy hr. Linden odebrał je, nie wie.

Przewodniczący każe odczytać treść memoriału, nadesłanego z ministerstwa spraw zagranicznych, a w którym zarejestrowano stosunki oskarżonego w czasie, gdy jako ambasador przebywał za urlopem, poczem zabrał głos oskarżony:

Archiwum znajdowało się w pokoju sekretarza poselstwa i było pod moim dozorem, ważniejsze dokumenty ukrywałem w tajnych schowkach. W razie, gdy potrzeba było złożyć cośkolwiek do archiwum, odnosiłem się do dyrektora kancelarii Hammersdorffera, który doleżał polecenia zwracać mi klucz. Tak się rzecz miała i z konceptami sprawozdań. — Lokale poselstwa w Paryżu są najzupełniej nie wystarczające, i dla tego przypuszczam, że dało się z łatwością usunąć wiele papierów. Wyjeżdżając z Paryża dnia 29 bm. nie oddawałem bynajmniej archiwum hr. Weddehlenowi. — Wiadomo, że familia moja nawiedzona była ciężkimi stratami a śmierć mojej córki nastąpiła właśnie w czasie, w którym wygotowane zostały zakwestyonowane sprawozdania; do tego czasu odnosi się również rozporządzenie kanclerza pod l. 33.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków co do punktu 3.

Pierwszym świadkiem jest hr. Weddehlen. Nadesłane rozporządzenia i wysyłane sprawozdania były zaopatrzone bieżącymi numerami, zdarzało się jednakże, iż niektóre z tych dokumentów nie miały przepisanych numerów. Wszystkie powierzone mi przez oskarżonego papiery, zwróciłem napowrót. Prawda jest, że kanclerz dla spraw politycznych w poselstwie nie najlepiej jest urządzone. Świadek dowiedział się o brakach w archiwum wtenczas dopiero, gdy księżę Hohenzollern nie mógł wyszukać dokumentu odnoszącego się do kościelno-politycznej kwestyi.

Oskarżony nigdy mu nie wspomniał, jakoby uważał niektóre rozporządzenia za prywatną własność, natomiast nadmieniał częstokroć, że te i owe rozporządzenia uważać musi, z powodu surowego tonu, nie jako dokumenta polityczne, lecz jako listy osobiste. — Formalne oddanie archiwum świadkom nie miało miejsca.

Na zapytanie obrońcy Dockhorna odpowiedział świadek, że lokalność poselstwa wiele pozostawiają do życzenia i że w obec licznej persony pracujących urzędników usunięcie lub skradzenie pojedynczych papierów nie należy do rzeczy niepodobnych. Dalej zeznaje świadek, że meble i inne ruchomości oskarżonego spakowane zostały dopiero po jego odjeździe z Paryża. Klucz od archiwum, o ile wie świadek, nie wychodził z rąk oskarżonego i dyrektora p. Hammersdorffera. Nie przeczy atoli przytęm, że mogło być inaczej. Hr. Arnim rozpoczął tem, czy ten lub ów dokument miał lub nie być zaciągnięty do żurnalu; tyczyło się to przedwzrostem dokumentów napominających i nieprzebierających w słowach.

Świadek dyrektor kancelarii Hammersdorffer: Okólniki i sprawozdania, skoro ich większa zebrala się liczba, były przezemnie żurnalizowane. W aserwacyi nie miałem nigdy tych dokumentów, ale zamykałem je zawsze w archiwum.

Kościelno-politycznych kwestyi dotyczące okólniki nie były wedle zeznania świadka natychmiast za ich nadeśnięciem żurnalizowane, ale dopiero później. Bliższych szczegółów nie może w tej mierze podać świadek. Kilka okólników przesłanych ks. Hohenzollern z Berlina na jego żądanie, bo brakło ich w archiwum, zażurnalizowane następnie, ale świadek nie wie, jakie to były okólniki. O żurnalizowaniu sprawozdań również nie wie świadek nie dokładnego.

Co było żurnalizowaniem kładek świadka do archiwalnej szafy, która dostępna była osobom zastępującym go podczas urlopu. Z dokumentów, które miało za zaginione, znalazłone niektóre później przy rewizji rejestratury na miejscach, do których nie należały. — Świadek, zapytany czy oskarżony jest krótkowzroczny i nie może znaleźć nieraz żądanych odeń dokumentów, odpowiada potakująco.

Zarządca konsultatu Höhne oświadcza, że dokumenta polityczne i handlowo-polityczne osobno składane były w rejestraturze poselstwa. Okólniki i sprawozdania przechowywane były w archiwum, do którego miał przystęp tylko świadek i Hammersdorffer. Świadek zatrudniony był w ambasadzie od 1 maja 1873 aż do końca stycznia 1874 r. a obecnie jest za wiadomością konsultatu w Marsylii.

Na wniosek oskarżonego, z powodu zbyt wielkiego gorąca w sali, odroczone posiedzenie na dzień następny.

Prokurator Tessendorff zaznacza, że Vossische Ztg. podała w dniu dzisiejszym obszerny referat z tajnego posiedzenia sądu. Zastrzega sobie pod tym względem dalsze wnioski. Zwraca także uwagę, że ze strony oskarżonego podają sprawozdania o tajnych posiedzeniach.

Obrońca Dockhorn zastrzega się przed zarzutem jakoby spowodował publikację referatu, ci zaś, którzy jej byli przyczyną potrafią obronić ją.

Prokurator. Zaznaczam tylko fakt celem zastrzeżenia sądu i siebie.

Przewod. O tem nikt przecież nie myślał. Na tem zamknięto posiedzenie o 5 3/4 godzinie z wieczora.

Posiedzenie dnia następnego w piątek 11 b. m. zajął przewodniczący o 10 1/2 godzinie oświadcza, że otrzymał z ministerstwa spraw zagranicznych żądanie przez obronę odpowiedzieć hr. Arnima z 11 sierpnia 1874 r. W piśmie tem datowanym z Nassenheide podnosi raz jeszcze oskarżony, że ministerstwo spraw zagranicznych nie jest już przełożoną jego władzą a zdaniem jego właściwą interpretacją § 119 prawa o urzędnikach cesarstwa prowadzi do tego, że oskarżony nie podlega już żadnej dyscyplinarnej władzy ministerstwa spraw zagranicznych.

Przewod. Przedewszystkiem należy nam teraz

wysłuchać obudwóch świadków poselstwa i to najpierw tajnego sekretarza Schewen.

Świadek Schewen staje przed sądem.

Przewod. Możesz pan dać nam ogólny obraz administracji politycznej rejestratury paryskiej ambasady?

Świadek: Ja nie mam tam nic do czynienia. Ambasador trzyma zwykle u siebie przez niejaki czas nadesłane dokumenty, celem przejrzania ich, i oddaje takowe następnie urzędnikowi do żurnalizowania. Urzędnik składa je w przeznaczoną do tego szafę, gdzie uporządkowane wedle treści przechowywane bywają. W ostatnim czasie trudniłem się żurnalizowaniem.

Przewod. Wiadomo panu, że okólniki i rozporządzenia mają bieżące numery?

Świadek: Tak.

Przewod. Czy zdarzyło się także, że sprawozdania odchodziły bez numerów?

Świadek: W takim razie odnośny urzędnik nie wiedział o nich. Okólniki bez numerów nie nadchodzą.

Przewod. Kto miał klucz do politycznej korespondencji?

Świadek: Szeł lub w nieobecności jego sekretarz poselstwa.

Przewod. Czy inni urzędnicy nie mieli go?

Świadek: Miałem czasem po kilka razy ale z szczególnym poleceniem przyniesienia czegoś.

Przewod. Czy żurnalizowanie odbywało się natychmiast i codziennie, czy też przy sposobności, po kilku tygodniach?

Świadek: Dawniej działo się może tak, obecnie przynajmniej co cztery lub pięć dni odbywa się żurnalizowanie. Przeniesiony zostałem niedawno do Paryża, gdzie taki porządek zaprowadził teraźniejszy ambasador.

Przewod. Byłeś pan obecnym przy rewizji archiwum odbytej w skutek braku dokumentów? Jakżeś dowiedział się o tem?

Świadek: Dowiedziałem się o tem najpierw przez barona Hollsteina, który siedząc na sofie przeglądał żurnal celem wyszukania dokumentów, z których miał się poinformować ks. Hohenzollern. Księżę obiecał bowiem złożyć pierwszą wizytę panu Thiersowi i mówić z nim o kościelnej polityce a baron Hollstein chciał poinformować go o treści rozmów dawniejszych. Przeglądając ku temu celowi żurnal, przekonał się niebawem, że brak różnych dokumentów. Zaczęto szukać pinieli a nadto dano znać księciu Hohenzollern do Berlina. Z Berlina nadeszedł rozkaz do zarządzenia rewizji w archiwum ambasady. Mnie powierzono kierownictwo rewizji. Wyjmowano po kolei fascykuly z archiwalnej szafy, przeglądano je wedle numerów i treści i tak zrewidowano całą szafę. Tym sposobem okazało się, że nie dostaje pewnych dokumentów.

Przew. Czy rewizja ograniczyła się tylko na właściwym archiwum?

Świadek: Tak.

Przew. Czy odbyto także rewizję w bieżącej rejestraturze?

Świadek: Częściową. Prosiłem księcia, aby nadesłał z Berlina spis pojedynczych dokumentów zapisanych w żurnalu odnośnie do treści.

Przewod. Czy hrabia Arnim nie mówił kiedy w czasie, gdy kończyło się jego urzędowanie, że zamierza zabrać z sobą niektóre okólniki i sprawozdania.

Świadek: Nie o tem nie słyszałem.

Przewod. Czy po odbytej rewizji nie było już dalszych rewizji?

Świadek: Nie.

Obrońca Dockhorn: Chciałbym świadkowi jeszcze jedno postawić pytanie. Z zeznań jego okazuje się, że inicjatywę do rewizji dał baron Hollstein, który jak słyszeliśmy miał przystęp do szafy i klucz do niej. Tu musimy zwrócić uwagę na stosunek pana Hollsteina do oskarżonego. Pan Hollstein przyznał się oskarżonemu, że miał polecenie od ministerstwa spraw zagranicznych śledzenia oskarżonego i zdawania o nim sprawy ministerstwu spraw zagranicznych jak i o innych osobach, których tu nie chcę wymieniać. P. Hollstein przyrzekł hr. Arnimowi, że więcej tego nie uczyni (Wesołość).

Skoro przecież p. Hollstein był również w posiadaniu klucza do archiwalnej szafy, wniosek ztąd łatwo da się wyprowadzić. Proszę zapisać świadka, czy wie o tem, że rzeczywiście nadchodzili cegle do ministerstwa spraw zagranicznych sprawozdania o oskarżonym.

Przewod. Wiesz pan co o tem?

Świadek: Nie.

Prokurator Tessendorff. Żądam, aby zawezwano p. Hollsteina, bo inaczej nie będzie miał sposobności do swęj obrony. Rzucono bowiem podejrzenie, że p. Hollstein pousuwał dokumenty, aby szkodzić hr. Arnimowi. Proszę o zawezwanie p. Hollsteina telegrafem.

Przewod. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Przewod. (zwrócony do świadka). Pan nie możecie nam dać w tym względzie żadnych objaśnień?

Świadek: Nie.

Przewod. Zaręczasz pan to złożoną przysięgą?

Świadek: Tak.

Następny świadkiem jest tajny radca dworu Gasperini, za urzędowania hr. Arnima w Paryżu, przełożony kancelarii ambasady aż do 11 lutego 1873 r. Świadek daje różne objaśnienia o rejestraturze poselstwa i potwierdza zeznania słuchanych świadków co się tyczy niewiomości i stosunków ambasady paryskiej.

Obrońca Dockhorn zapytuje, czy prawdą jest, że prócz licznych pak zalegających pckój ambasady stopy gazet codziennych, które dowolnie sprzątały były przez służących kancelaryi, przyczem łatwo mogły być i dokumenty zabrane.

Świadek przyznaje, że nieraz gazety z 2 i 3 dni zalegały kancelaryę. Na zapytanie przewodniczącego czy przy wielkiej ilości gazet francuskich takowe zabierały wiele miejsca w kancelaryi, oświadcza świadek że najwięcej 2 lub 3 stopy gazet znajdowały się w kancelaryi.

Hr. Arnim. Gazety nie znajdowały się właściwie w mojej pracowni, ale w pokojach należących do radców poselstwa, w których znajdowała się również szafa archiwalna. Gazety, których codziennie nalcho-dziło 20, znajdowały się tam rozłożone po stołach w liczbie od 50 do 60.

Świadek przyznaje, że nie w pracowni oskarżonego, ale w pokoju legacyjnym znajdowały się dzienniki.

Na dalsze zapytania obrońcy Dockhorna zeznaje świadek, że przez pokój legacyjny przechodziło wiele osób udających się do oskarżonego, że pokój ten był niejako przedpokojem, lubo osobny był wchód do sali audyencyjnej ambasadora.

Na tem ukończono przesłuchiwanie świadków paryskiej ambasady.

Hr. Arnim oświadcza, że niektóre z zaginionych okólników znajdują się prawdopodobnie w ręku hr.

Linden. Z całego dotychczasowego przebiegu procesu — oświadcza dalej hr. Arnim — zdawałoby się, że na mnie i na całym personale poselstwa ciąży wina wielkiej niedbalości. Personel ambasady muszę wziąć w obronę i na siebie przyjąć całą odpowiedzialność. Na niewinnienie zaś moje podać mogę tylko krótki mój wzrok, na dowód czego proszę pana przewodniczącego o przyzrzenie się bliżej mój lornetce.

Prokurator wnosi, aby zawezwano hr. Linden, który miał zabrać okólniki.

Oskarżony oświadcza, że mówił tylko o możliwości.

Sąd odrzuca wniosek prokuratora o przesłuchanie hr. Linden, który znajduje się obecnie w Stuttgardzie.

Przed sądem staje świadek profesor dr. Levis, zawezwany przez obronę.

Świadek zeznaje, że miał naradę z hr. Arnimem w miesiacu czerwcu hr. Arnim opowiedział mu treść pisma ministerstwa spraw zagranicznych, w którym takowe żąda odeń wydania pewnych dokumentów. Zastanawiano się nad pytaniem, czy o wydaniu dokumentów rozstrzygać będzie sąd cywilny czy karny.

Hr. Arnim zapytał mnie wówczas, czy nie może wystąpić sam pierw ze skargą przeciw ministerstwu spraw zagranicznych z powodu pewnych należności pieniężnych. Oświadczyłem na to, że skarga taka byłaby bezwzględnie a ministerstwo spraw zagranicznych wystąpiłoby z ekscepcyą kompetencji. Inną razą mówił mi hr. Arnim, że nie on spowodował w Presse ogłoszenie znanych dokumentów. — Świadek zeznania swe stwierdza przysięgą i ustępuje z sali.

Obrońca Dockhorn wnosi, aby przesłuchano rzeczownika Munkel, który również był doradcą oskarżonego, lubo nie przykładą wielkiego znaczenia do zeznań tego świadka.

Sąd odrzuca wniosek obrońcy Dockhorna.

Prokurator: Obrona wnosi z uwag oskarżonego n. p. „Oho! Nanu itd.“ jakie pisał na marginesach dokumentów, że takowe uważał za prywatne pisma. Obejrzałem sobie wczoraj te uwagi i przekonałem się, że na niektórych tylko dokumentach znajdują się takowe. A więc te dokumenty, na których niema uwag, mówią przeciw oskarżonemu.

Obrońca Dockhorn. Rzecz to małej wagi. Nie jest bowiem konieczną na wszystkich pismach prywatnych pisać uwagi.

Przewod (do oskarżonego). Przed rewizją odbyłą 4 października w Nassenheide, doręczyłeś pan ministerstwu spraw zagranicznych okólnik z 4 kwietnia nr. 29. Gdzie był ten okólnik?

Osk. Okólnik ten przez pomyłkę dostał się do akt dominiowych, gdzie go znalazłem.

Pisarz sądowy odczytuje dokumenta należące do trzeciego punktu oskarżenia. Tu zasługuje przede-wszystkiem na uwagę sprawozdanie z 6 maja 1872 z ostatniej rozmowy hr. Arnima z p. Thiersem.

Pan Thiers w gorących słowach zaznaczył podówczas pragnienie pokoju, bo zdaniem jego Francja nie może nową prowadzić wojny i powinna unikać wszelkich zakłóceń. Dopiero po upływie wielu lat po przyjeździe na nowo do sił, może Francja pokusić się o odzyskanie strat. Jeżeli wtedy Niemcy znajdowałyby się w przykrem położeniu, byłby to czas zażądania przez Francję rachunku. Francja nie potrzebuje przecież występować nieprzyjacielem w obec Niemiec, jeżeli tylko w jakikolwiek sposób może dojść do kompensaty za swe straty. Ja (Thiers) tego nie dożyję. Zmęczony jestem i chore a zachowanie się Zgromadzenia narodowego nuż mnie jeszcze więcej, tak że myślę jedynie o uwolnieniu Francji od niemieckiej okupacji.

Hr. Arnim oświadczył na to, że osobiste usposobienie pokojowe p. Thiersa nie jest dlań rękojnią pokoju bo gotów jest każdej chwili rzucić swój portfel Zgromadzeniu narodowemu pod nogi. — Thiers odparł na to, że Zgromadzenie narodowe nie powinno poróżnić się z nim. Ani Gambetta, ani ks. d'Aumale nie będzie moim następcą, chyba tylko Kazimierz Périér. Od jenerała Fleury otrzymałem w tych dniach zareczenie, że bonapartysty czczą się podczas mej prezydentury wszelkich konspiracyi i na później zachowują sobie swe plany. Powszeczne głosowanie może móm zdaniem sprowadzić w rezultacie tylko albo rządy Gambetty, albo Napoleonów. Gambetta coraz więcej rozpocziera się na prowincyi, a socjalizm coraz więcej zyskuje podstawy, włościanie radykalizują się stają od Paryża, słowem ogół jest za Gambettą. Warmii panuje duch podobny. Mac-Mahon nie może dać rękojmi utrzymania porządku. Przeciwi demokracji skutecznym jest tylko wpływ imienia Napoleonów. Bazaine sądzi nawet, że cesarstwo już jest dość silnem do chwycenia za ster rządów a bojaźliwi i majetni chętnie pójdą pod jego jarzmo. Nie łatwo to rzeczą tak pokierować obradami Zgromadzenia narodowego, aby w stosownej chwili wybrało dyktatora. W razie opróżnienia prezydentury wybrałoby może jenerała Cissey, Vinoy lub ks. d'Aumale. Każdy z nich musiałby się odwołać do narodu, a powozeczne głosowanie skończyłoby się Napoleonem. — Hr. Arnim: A jeżeli Zgromadzenie nie wybierze dyktatora? Przyjdziemy mu w pomoc zdając od niego zamianowania prezydenta, któryby nam zaręczył za pokój. Zdaniem mojem nie należy na teraz zrywać z bonapartystami. Jest to jedynie stronnictwo, które nie unika stosunków z Niemcami. Wszystkie inne frakcje nie chcą z nami żadnych miód stosunków i myślą tylko o zemście. W dyktaturze ks. d'Aumale to samo jest niebezpieczeństwo co w dyktaturze Gambetty, a dyktatura Grey'ego byłaby tylko przejściem do dyktatury Gambetty. Taki rozwój tylko uważam za najlepszy i zapewniający jedynie spłatę miliardów.

Dalej odczytuje pisarz sądowy dokument, w którym ks. Bismarck nie życzy sobie Orleanów u steru rządu i poleca popieranie rządów Thie sa. Następnie sprawozdanie hr. Arnima i odpowiedź na nią ks. Bismarcka o społecznem położeniu Niemców we Francji. Hr. Arnim w sprawozdaniu swém uważa, że wojna 1870 stworzyła pomiędzy Francją a Niemcami stosunki, jakie nigdy nie istniały pomiędzy Austrią a Sardinią. Ks. Bismarck w odpowiedzi swęj oskarżonemu oświadcza, że Francja przedjęć się później chwyci się odwetu i dla tego nie jest w interesie cesarza, aby reprezentant jego starał się korzystać o utrzymanie dobrych z Francuzami stosunków. „Pan przedewszystkiem, panie hrabio — są słowa ks. Bismarcka — służ ojczyźnie i nie wyczerpuj tych sił na usługi Francuzów.“

W sprawozdaniu z dnia 13 stycznia 1874 rozpisyje się hr. Arnim o stosunkach Francji z Rzymem, twierdząc, że lawirowanie pomiędzy Papieżem a Wiktorem Emanuele nie da się długo utrzymać. Francji nie należy zwracać uwagi na to, jakty położenie to uprosić mogła. Francja uważa chwilową obronę Ojca ś. za zadanie swego honoru, ale pod naciskiem europejskiej opinii publicznej może nie chętnie zrzecze się tegoż zadania. Dzisiejszy rząd francuzki może łatwo wejść w zatarg z Rzymem.

Odpowiedź kanclerza z 18 stycznia 1874 potwierdza zapatrywania hr. Arnima.

Następnie odczytany dokument datowany z Paryża pod dniem 22 stycznia 1872 daje charakterystykę prezydenta Thiersa. Thiers — mówi dokument — w zatargu swym z Zgromadzeniem narodowem dał nowy dowód swęj niezdolności do panowania nad sobą i drugimi.

Wszystkie dalsze dokumenta dotyczą wyłącznie Francji. W jednym z nich z 7 lutego 1873 przesłanym do ministerstwa spraw zagranicznych, pisze hr. Arnim, co następuje: „Na zapytanie p. Thiersa czy prawdą jest, że rząd niemiecki chce nowęj wojny z Francją, skoro tylko dług spłaconym zostanie, odpowiedziałem mu gołosownie wedle mego najszerzego przekonania, że ani cesarz, ani gabinet nowęj nie planują wojny, ani jęj sobie nie życzą. Nowa wojna nowych wymagałaby ofiar, którychby i najkorzystniejszy nie opłacił pokój. Niemcy mogą być nazwanymi narodem bitnym, ale nie chciwym walki. U Francuzów mają się rzeczy odwrotnie. P. Thiers zarecał mnie o pokojowych zamiarach, ale dla mnie najważniejszą jest ta okoliczność, że armia francuzka przez lat kilka nie będzie zdolną do prowadzenia nawet krótkiej z nami wojny. W naszym zatem leży interesie przyspieszyć ewakuacyę. Po szybkiej ewakuacyi Francji spodziewać się bowiem można więcej, aniżeli po zmianie cpinii Francuzów. Po ewakuacyi umysły Francuzów przychylniejszymi nam się okażą.“

Pod dniem 17 października 1873 pisze hr. Arnim: „Miałem dłuższą naradę z ks. Broglie i dałem mu poznać, że Francja nie nie zrobiła, co by wnioskować dawało, że życzy sobie utrzymania pokoju na czas dłuższy, podczas gdy my (Niemcy) chcemy przyjaźne z nią utrzymać stosunki ale z takim tylko rzędem francuzkim możemy żyć w pokoju który da nam rękojmię, że uznaje obecną kartę polityczną Europy i t. d.“

Po odczytaniu jeszcze kilku dokumentów oświadczył przewodniczący, że obecnie odczytano wszystkie dokumenty, należące do 3 punktu oskarżenia i zapytał oskarżonego, czy uznaje je za autentyczne. Po potakującej odpowiedzi hr. Arnima oświadczył przewodniczący, że wszyscy świadkowie prócz hr. Weddehlen mogą ustąpić i odczytać posiedzenie aż do 3 1/2 godziny z południa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Berlin, 12 grudnia. Proces Arnima. — Dalszy ciąg. Odczytano dokumenta, odnoszące się do publikacyi w Echo du Parlament i Wiener Presse. Oskarżony przyznaje, że zamieszczony w ostatnim z tych pism memoriał od niego pochodzi, odmawia jednakowoż zeznania, czy on kazał ogłosić memoriał i nie chce wymienić nazwisk adresatów, którym przesłano dwa pisma odnoszące się do soboru, powtarza tylko, że między nimi nie znajduje się biskup Hafele.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 12 grudnia.

* Niektórzy obywatele miasta naszego odebrali za pośrednictwem poczty pismo tej osnowy: „Ordynacya miejska z d. 30 maja 1853 r. Tyt. III §. 30. Niemoga być członkami magistratu: urzędnicy policyjni, ojciec i syn, teść i zięć, bracia i szwagrowie nie mogą być członkami magistratu itd. Tymczasem szwagrowie Breslaui i Kaatz są radcami miasta. Jeśli istotnie tak jest, bo związków rodzinnych powyższych panów nie znamy, w takim razie sądzimy, że jeden z nich, młodszy nominat z racoostwa ustąpić winien — na co też zwracamy uwagę magistratu.“

* Petycyę o powiększenie liczby reprezentantów miasta tutejszego nie był dotąd przedmiotem żadnych rozpraw, a tem samem też oddalona nie została. Na ostatniem posiedzeniu decydowano jedynie o rozszerzeniu prawa wyborczego, co sprawozdawcę naszego w błąd wprowadziło; niniejszem więc to prostujemy.

* Walne zebranie sekcji lekarskiej Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w dniu 19 bm.

* Trzymarkówki. Na dokonczenie budowy teatru polskiego otrzymaliśmy po trzy marki od pp. Władysława Lebińskiego, dr. Władysława Lebińskiego Stefusia Zupańskiego, Tadeusza Krzyżanowskiego i Joanny Lossowowej z Gryźny; sześć marek od pana Wierzbickiego z Gniezna w handlu jego zebranych oraz jedną markę od N. N. (stempel pocztowy Gumbec); kwotę tę, razem 21 marek wynoszącą przesłaliśmy do kasy Spółki teatru polskiego.

* Na Sobótkę, książkę pamiątkową dla Sew. Goszczyńskiego, otrzymaliśmy od p. Białkowskiej tal. 2. na 1 egz. Dalsze pośrednictwo w sprawie tej chętnie ofiarujemy; spieszyć się przecież z składaniem przemużeraty należy, bo wkrótce już zamknięta zostanie.

* W Kórniku wybory na reprezentantów miasta odbywać się będą w dniu 19 b. m. Spodziewać się należy, że cała kampania wyborcza należeć tam przygotowana i że kandydaci już wybrani — tak że każdy wyborca nie tylko do głosowania się stawi, lecz wie, na kogo ma głosować. Jeśli zaś przygotowania do wyborów nie ukończono — należy się spieszyć — gło-wić w przyszłą sobotę wybory.

* Na folwarku Topoli, należącego do probostwa średzkiego, wybuchł dnia 7 b. m. wieczorem ogień, który dom jeden mieszkalny, trzy stodoly, oborę, stajnię i owczarnię w perzynę obrócił. Z inwentarza żywego spaliło się 9 koni i kilka set owiec. Ogień rozszerzał się nader prędko, ponieważ silny wiatr przewiał płomienie z jednego budynku na drugi. Strata pożarem zgrazdzonej bardzo wielka, ponieważ okrom inwentarza i całej towarozności żniwo się spaliło.

* P. A. F. Lossow z Berlina zamierza w czasie pomiędzy 16 a 20 grudnia r. b. urządzić w mieście naszym wystawę 300 królików (Lapins) w 12 rozmaitych gatunkach ras najciekawszych, prócz tego skór na rekawiczki, rozmaitych futer, kapeluszy i pończoch, wyrabianych z hodowanych przez niego królików; dalej kur wszystkich ras, gołębi, kaczek, gęsi, pawi, bażantów i t. d.

* Uroczyste otwarcie wystawy gwiazdkowej w Toruniu nastąpi 13 b. m. w niedzielę o 12 godzinie w południe w hotelu pod Trzema Koronami. Otwarcie rozpocznie się śpiewami i muzyką, poczem stosowne przemówienie. Na uroczystość tę spodziewa się Toruń licznych gości. — Opłata wstępu na salę wystawy wynosi w niedzielę dla dorosłych 4 sgr. dla dzieci 2 sgr.; w dni powszednie 6 sgr. dla dorosłych a 3 sgr. dla dzieci.

* W Warszawie, jak wiadomo, jest resursa niemiecka, zowiąca się Harmonią. Otóż resursa ta przed paru dniami obchodziła rocznicę swego założenia. W tym celu wyprawiono składkowy obiad — przy obiedzie bankier tautęszy Lesser wznosił zdrowie w polskim języku Warszawy i Warszawianów. Niemcy oburzyli się — „Jak można, wolał — w niemieckim towarzystwie mówić po polsku i takie zdrowia wznosić“ Ktoś niedyskretny opowiedział to zdarzenie reporterowi Wienu. — Więk opisał fakt i uczciwie zgromił Niemców. Zrazad resursy zaprotestował przeciwko temu i tłumaczył się, że tylko jeden członek (O sanna simplicitas) osądził podobnego mówić.

* Józef Verdi, sławny kompozytor, mianowany został przez króla włoskiego Emanuelem senatorem.

* Biedna królowa! Była królowa Izabela sprzedaje swe brylanty, ocenione na 12,000,000 franków, tj. na kapitał dający około 600,000 fran. dochoodu rocznego. Sprzedaż przez liicyacyą odbędzie się, podług doniesienia gazety Journal de

(Donatex)

Pruskie Towarzystwo Akcyjne Ubezpieczeń od Ognia w Berlinie.

Niniejszem donosimy, iż pp.
Stachecki i Małder w Poznaniu
Agenturę powyższego Towarzystwa oddaliśmy.
Poznań, 12 grudnia 1874.

**Jeneralna Agentura
Rakowski i Szymanowski.**
Odwolując się na powyższe obwieszczenie polecamy się niniejszemu
do pośredniczenia w ubezpieczeniach
**przeciw stratom powstałym z pożaru, przez piorun, lub
przez eksplozję gazu.**

Warunki zabezpieczających się są przystępne, premia stała a tania.
Formularzy do wniosków, ustaw i t. d. oraz bliższych szczegółów
udziela się poehopnie a bezpłatnie.
(6561)

Stachecki i Małder,
Klasztorna ulica Nr. 5.

CENNIK fabryki bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann.
Poznań, Sapieżyński plac 1.

Bielizna dla panów.	od	do
tal. sg.	tal. sg.	
Dzienne koszule szarytynowe i szafonowe	1	15
z delikatnymi liniami przodkami i mankietkami	1	10
z kolorowanymi przodkami	1	10
z haftowanymi przodkami	1	10
z francuskimi przodkami	1	20
Dzienne koszule z liniami i cienkimi przodkami	1	15
Koszule nocne	2	3
Gacie	2	3
Angielskie kołnierzyki w wszelkich formach, tuzin	1	15
maniekty	3	6
Haftowane i z faldami przodki do dziennych koszul	5	10
Szarpety dla panów, para	7	1
Krawaty w wszelkich kolorach i deseniach.		

Damskie dzienne koszule od 1 do 8 tal.	od	do
tal. sg.	tal. sg.	
Nocne koszule czyste lniane	1	15
Kaftanki nocne szarytynowe, pikowe	2	3
Delikatne kaftanki nocne szaryt., batyst., brylantin.	1	20
Majtki szarytynowe	1	2
walisyne	1	2
Spódnice	1	25
Spódnice z powłokami	2	30
Penoiry	1	10
Czepki nocne	1	10
Czepki negligowe	1	10

Layette, wyprawy dla dzieci od 20 do 200 tal.
Wszelka bielizna szarytynowa lub lniana dla chłopców i dziewcząt każdego wieku
Lniane chustki do nosa dla panów i dam od 1 tal. 20 sgr. do 12 tal.
Machiny do szycia wszelkich systemów pod kilkoletnią gwarancją wraz z dokła-
dną nauką. (3483)

Kołdry watowane
wszelkich kolorów i wielkości z pokryciami i bez takowych.
Stołowa bielizna i ręczniki
po wszelkich cenach i jakości.
Koronki hafty w największym wyborze.

Le Messenger d'Orient.

Organe politique, paraissant à Vienne les mardis et les vendredis
(à dater du 1^{er} mai 1874).

Prix d'abonnement frais de poste compris.
Pour l'Autriche-Hongrie, la Galicie, le Grand-Duché de Posen
et toute l'Allemagne:

un an: 15 fl. (2844)
six mois: 8 fl.
trois mois: 4 fl.

On peut s'abonner à tous les bureaux de poste, ou en envoyant.
un mandat sur la poste au bureau du journal: Josephstadt, Jo-
sephgasse Nr. 1, au I étage (Wiedeń) Wien, au nom de Mr. B.
Wołowski, directeur.

Prawdziwe cygara Manilla bez główek
w oryginalnych pudełkach po 500 sztuk, za 1000 tal. 20
Hawańskie wybrakowane (Ausschuss) cygara,
format wielki, gatunek i palenie się wyborne, 100 sztuk 1 tal. 15 sgr.

stare, prawdziwe **liście warynasowe**, funt tylko po 10 sgr.
polecam z nadmienieniem, że niska tę cenę dla tego postawić mogę, ponieważ zakupno
uskuksnitem bezpośrednio na miejscu. (6213)

Henryk Hilbig, handel cygar i tytoniu.
Wrocław, Olawska ulica 29.

Zawiadomienie.
PRAWDZIWY LIKIER
BÉNÉDICTINE

Opactwa Fécamp (we Francji) znajduje się tylko u osób niżej
wymienionych, które zobowiązały się na piśmie nie sprzedawać ani
naśladować ani też jakichkolwiek fałszowań tego wybornego i
hygieicznego Likieru stołowego. Publiczność więc uprasza się, aby
tylko do domów tych zgłaszać się raczyła, tam bowiem będzie pewną,
że znajdzie produkt ten czysty i pochodzenia prawdziwego.

Wymagać zawsze etykiety na spodniej części butelki, opatrzonej
w podpis Dyrektora głównego: A. Legrand aine.
Skład główny w Fécamp (Seine-Inférieure France.)
W Poznaniu dostać można w **cukierniach Pp.**
Cichowicza i Starka. (46)

Wielką wyst. gwiazd.

królewskie marcepany

pierniki

i wszelkie cukry na drzewka funt od 12 sbr. poleca

cukiernia

K. Starka,

Wrocławska ul. No. 14.

PAPIER RIGOLLOT

CZYLI MUSZTARDA W LIŚCIACH
NA SYNAPISMY

MEDAL ZŁOTY W LUGDUNIE 1872.

MEDALE SREBRNE HAYRE 1868.
PARYŻ 1872.

MEDALE BRONZOWE PARYŻ 1855.
TRIEST 1871.

Przyjęty w szpitalach paryżkich, ambulansach i szpitalach woj-
skowych, w marynarkach francuskiej i królewsko-angielskiej.

„Zachować maczce musztardowej wszystkie jej własności, otrzymać w kilku
„chwilałach z łatwością skutek stanowiący z najmniejszą możliwą ilością lekarstw, oto
„zadania, które p. Rigolot rozwiązał w sposób pożądaný itd.”
Dr. A. BOUCHARDET (Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204.)

Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw.

W Paryżu, ulica Avenue Victoria Nr. 24.
W Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza. (53)

Sprzedaz drzewa.

W boru Jelonku pod Gnieznem sprzedaje się codzien-
nie **mocne sosnowe i dębowe drzewo porząd-
kowe**, rozmaite gatunki **drzewa opałowego**, jako też
większe partie **dębowych, mocnych, szerokich tar-
cie**, mających 8—14 stóp długości, stóśownych szczególnie do lo-
downi i dla stelmachów. Bliższe szczegóły u **Braci Neufeld**
w kantorze, Fryderykowska ulica Nr. 9. (6360)

**WARKOCZE,
SZYNIONY,
LOKI,** (4641)
**TUPETY,
PERUKI,**
J. Buchholz,
roboty wiernie naturę na-
śladowującej, tanie ceny, poleca
fryzjer teatralny.
13 Wodna ulica Nr. 13.

Kolej oleśnicko- gnieźnieńska.

Akcyonariuszy Towarzystwa kolei oleśni-
cko-gnieźnieńskiej, którym przydzielono ozna-
czone num. 3, 13, 17, 20, 27, 29, 36, 39, 50,
51, 54, 55, 56, 60, 65, 68, 69, 70, 71, 78, 79,
91, 92, 93, 95, 97, 98, 103, 104, 112, 113, 116,
117, 128, 135, 136, 137, 143, 151, 154,
158, 159, 161, 163, 172, 174, 175, 176, 178,
180, 186, 188, 206, 211, 212, 213, 217, 218,
219, 220, 222, 223, 225, 226, 229, 230, 235,
237, 244, 245, 246, 249, 252, 253, 254, 262,
263, 278, 290, 298, 299, 300, 303, 313, 332,
366, 369, 370, 376, 379, 381, 385, 386, 391,
392, 393, 394, 399, 400, 408, 416, 426, 428,
429, 430, 431, 432, 433, 434, 436, 438, 447,
448, 449, 471, 485, 486, 487, arkusze kwito-
we, nie wpłacili dotąd mimo ponownego szcze-
gółowego wezwania rozpisanej publicznie o-
bieszczeniem z dnia 25 lipca rb. na czas od
20 do 31 września rb. VII raty dziesięciu
procent na podpisane przez nich akcje
zakładowe. (6381)

Akcyonariusze ci wzywają się (niniejszemu
raz jeszcze, aby resztujące wpłaty wraz z
prowinizjami przewłoki uskutecznieli najpóź-
niej do **31 stycznia r. przyszł.** w
tém miejscu w którym wpłata rat dawniejszych
miała miejsce, w przeciwnym bowiem razie
postąpi się z odcagającymi się wedle przepisu
§ 7 statutu Towarzystwa.
Wrocław, 30 listopada 1874.

**Rada nadzorcza
Towarzystwa kolei oleśni-
cko-gnieźnieńskiej**
podpis **hr. Maltzahn.**

Jan Kerber

w Poznaniu
poleca na nadchodzące święta
Boż. Narodzenia swój w świe-
że towary dobrze zaopatrzonej
skład win, korzeni,
araków, delikatesów
i owoców południo-
wych

jako też swą wystawę cu-
ków, marcepanów, bonbo-
nierek, w wielkim wyborze
— skrzynek, figurek itd.
itd. stóśownych jako podarki
g w i a z d k o w e. (6502)

**Jako podarki na gwia-
zdkę dla dzieci**
poleca

zeszyty

z okładkami ilustrowanymi a mianowicie:
Władysław Jagiełło pod Grun-
waldem, Kurpie, Obrona Cze-
stochowy, Kosielszko mianuje
Głowackiego oficerem, portrety
X. Arcybiskupa i Dr. Marsin-
kowskiego. Cena 1 tuzina 15 sgr. —
100 sztuk 4 tal. (643.)

Zakład litograficzny
TEODORA SZULCA

Poznań, Wrocławska ul. 15.

Tanie i praktyczne po- darki na gwiazdkę:

1/3 tuzina koszul wierzchnich 3 tal.
1/3 koszul damskich 3 tal.
1/3 sztuki dobrego kreas 3 tal.
1/3 dobrego szarytyn 2 1/2 tal.
1/3 tuzina ręczników 1 tal.
dobry kaftanik 15 sgr.
elegancki spódnik 1 tal.
haftowana lniana koszula 27 1/2 sgr.
obróż 15 sgr.
pokrycie na stół 1 tal.
partya materij na suknie od 2 sgr. począwszy
nie zmieniające się w praniu powłoki a 3 sgr
dobry kabał pluszowy za 1 tal. 20 sgr.
wielki wybór kamlotów, rypsoń i kaźmirków
jedwabne cachenez a 20 sgr.
wełniane „a 8 sgr.
dywany od 1 tal. począwszy i materje na
dywany od 3 1/2 sgr. począwszy. [6482]

**Wszystkie artykuły są rzetel-
ne i prawdziwe, za co się gwa-
rantuje.**
Salomon Beck.

Samopały do oświe- tlenia gazem,

które prócz tej przyjemności, że nie
potrzeba ich osobno zapalać, podają i
tę korzyść, że nie może zająć eks-
plozja gazu, gdy nawet palacz
otworzony się pozostawi, poleca (6078)

S. J. Auerbach.

Dr. Pattison'a
wata przeciw podagrze
uśmierza natychmiast i leczy (5458)
podagrę i reumatyzm
każdego rodzaju, jako to: bóle w twarzy,
piersiach, gardle i ból zębów, podagrę w gło-
wie, rękach kolanach, darcie członków, bóle
w grzbiecie i udach.
W paczkach po 8 sgr. i pół paczkach po
5 sgr. Pani **Amalia Wuttke**, Wodna ul. 8/9

Franc. orzechy włoskie
orzechy lamb.
orzechy Para
świeczki na drzewka
poleca (6403)

S. Alexander,
(H. Kirsten).

Maszyniści
którzy już kierowali maszyną na wsi
albo też zdolni do tego, umiejący małe
przeszkody sami usunąć znajdując dobre
miejsce za stóśownym wynagrodzeniem
w Królestwie Polskim. Mający chęć
zgłoszenia mogą się przedstawić dnia
14go b. m. pod Czarnym Orłem, do
18go zaś u pana, **Spilsgardt w**
Buku. (6469)

Herbaty

importu sezonu 1874/75.
b. pięk. Pecco
Melange
Pecco kwiecie (6510)
Souchong I.
Souchong II.
prusze herbaciane.

**Prawdziwy szampań-
ski koniak**
Cognac vieux
ar. stary koniak
arak mandarynowy,
Arak de Goa
Arak de Batavia
b. pięk. rumz Jamaiki
poleca w najlepszym gatunku

Edward Feckert jun.,
Narożnik Berlińskiej i Młyńskiej ulicy.
Księgarnia **J. K. Zupańskiego.**
mając jeszcze nader małą liczbę

Pamiętników Paska
przez Lewickiego ilustrowanych, skła-
dających się z 18 tablic in folio, po-
stanowiła cenę ich pierwotną, 20 tal.
wynoszącą, aż do 1 stycznia 1875 r.
zniżyć na 12 tal. (6498)

W zapisie w księgarni **Józefa Jolo-**
wicza Stary Rynek 74. jest

Tania kucharka
czyli
zbiór doświadczonych sposobów w
przyrządzaniu potraw i ciast
przez

Bib. Bracquerville.
Wydanie II znacznie powiększone
Cena 15 sgr.
Na prowincję rozsyłam za nadesłaniem 15
sgr. w markach franco. (6125)

Ludwika Gehlen'a
regenerator włosów
przywraca siwym i białym włosom pier-
wotny ich kolor bez farbowania.
Cena 1 tal. 15 sgr. (5256)

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Pasy do maszyn
rzemieńne i parczane,
Smarowniki i Manchety,
Skóry na uprząż etc. polecają
Orłowski & Co.
Skład skór (6445)
w Poznaniu, Jeżnicka ul. 1.

P. Walerya Hene-
man, guwernatkę, uprasza się
w **interesie jej własnym**
o nadesłanie adresu do
biura redakcyi **Dziennika**
Poznańskiego. (6419)

Ogrodnik bezzenny obeznany do-
skonale w sztuce ogo-
dnicznej poszukuje miejsca od 1 stycznia
1874 r. Poste restante Czarnków N. N.
(6446)

Młodego czynnego (6461)
urzędnika gospodarczego,
obu językami krajowemi mówiącego, po-
szukuje zaraz lub od 1 stycznia 1875 r.
Dom. Kuszewo p. Skokami.
Osobiste przedstawienie pożądané ewent.
dnia 14 bm. przed południem w **Po-**
znanu, Stary Rynek Nr. 15.

Polka z dobrej rodziny życzy sobie przy-
jąć miejsce w **Wrocławiu** u damy za-
towarzyszki w podróży i w domu.
Mniej chodzi o pensję jak o obejście miłe.
Adres proszę przysłać do administracyi
niniejszej gazety pod lit. **A. B. Nr.**
6273. (6273)

Potrzebna jest od N. Roku
nauczycielka
Polka muzyczna, bez wiel-
kich wymagań, do dwóch panieliek.
Zgłoszenia franco **Kopaszyn**
p. Wągrowiec. (6489)

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST
CUKIERKI DETHANA
Zalecane w słabościach gardła, chry-
pce, zapaleniu gardła, zawrzo-
dowaceni w ustach, cuchnącemu od-
dechowi, irytacyi w gardle i gębie
przez palenie tytoniu, zapobiega-
ją działaniu morkuryznu. Lekarze
zalecają szczególnież każnodziejom,
mówcom, profesorom i śpiewakom,
albowiem utrzymują siłę organu głosu i
zapobiegają strudzeniu gardła. (2)
W Paryżu w aptece p. Dethan, Fau-
bourg St. Denis, 90; w Poznaniu w apte-
ce dra Mankiewicza; w Krakowie w
aptece p. Trauczyńskiego, i we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch. —

Michaelis'a Basch'a
magazyn
dla sprzętów domowych
i kuchennych
Narożnik Ryнку i Wodnej ul.
poleca w **największym wyborze:**
żyrzy dla dam i panów
Dr. Meidingera piece regulatory
piece salonowe, piece słupkowe
przedstawki do pieców i słupki
do sprzętów piecowych
pułta do węgla, (6526)
machiny petroleowe do goto-
wania na najlepszej konstrukcyi
żelazne łózka z materacami i
bez materacy drucianych
machiny do siekania mięsa i
mach. do nadziewania kiszek
amerykańskie machiny do pra-
nia z wyżyłmadłem
bezwonne water klozety itd. itd.
Zamiejscowe zlecenia wykonują się
odwrotnie i akuratnie.

Szafy do pieniędzy
ogniotrwałe i bezpieczne od złó-
dziej, o drzwiach jedno i dwu-
skrzydłowych w **największym**
wyborze po jak **najtańszych**
cenach poleca Skład główny
Maurycyego Tuch, Poznań
(6487) Szeroka ul. Nr. 18b.

Młoda osoba
życzy sobie przyjąć miejsce towarzy-
szki lub do wyręczenia u osoby w wie-
ku. Adres wskaże **Ekspedycya**
Dziennika. (6496)

Młodzieniec,
chcący wyuczyć się **złotnictwa,**
niech się zgłosi do mnie. (6499)

Antoni Stark,
złotnik i jubiler.
Wilhelmowska ulica No. 18.

Balsam na odziebliznę
najlepszy środek do szybkiego usunięcia gu-
zów z odzieblizny i zapobieżenia przyszczeniu
się skóry fl. po 5 sgr w aptece **dr. Man-**
kiewicza. (5779)

NEWRALGIE
wszelkie **cierpie-**
nia nerwowe,
każdej chwili uste-
pują po użyciu pigu-
łek anti-nerwalgij-
nych dra **CRONIER.** Skład w Paryżu w
aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19,
w Poznaniu w aptece dra **Mankiewi-**
cza, w Warszawie w składzie towarów
aptecznych pp. **Gallego i Spiesza.** (41)

Wyprzedaż!

odłożonych materyj jedwabnych czarnych, granatowych kolorowych, aksamitów prawdziwych, etc. po znacznie niższych cenach fabrycznych w handlu

S. Kamińskiego,
[Maison Lyonnaise]
w Poznaniu Hôtel du Nord.

(6519)

Czokolada
C^e Française
zaleca się przez
absolutną czystość, piękny wyrób i rzetelne ceny detaliczne.
Fabryki w Paryżu — Londynie — Strassburgu w Alzacji.
Sklad w Poznaniu u p. Ry-
szarda Fischer, Fryderyk-
ul. 31, naprzeciw zegaru poczt.

Stoczki, świeczki
na chojny jako i
świece woskowe
na ołtarze

fabryka wyrobów
woskowych
M. Sobeckiego,
Szeroka ul. 24.

Sklad

swój zaopatrzony w
znaczny zapas do-
borowych towarów
polecą

S. Sobeski
Bazar.

(6508)

420,000 tal.

pieniędzy zakładowych
istniejącego w królestwie
saskim instytucji mamy
polecenie ulokować hipotecznie
na własności gruntowej w Po-
znańskim, ponieważ tu chwilowo
nie ma miejsca do ulokowania,
i prosimy reflektujących, aby się
przy dołączeniu potrzebnych wia-
domości do nas udawać zechcieli.
Chemnitz i S.
Schlett i Naakei.

(6483)

Królewieckie i lubeckie

marcepany

zawsze w świeżym towarze polecą

S. SOBESKI
Bazar.

(6507)

Na nadchodzące święta
Bożego Narodzenia

polecą
królewieckie i lubeckie

marcepany

jako też
cukry na drzewka funt po
15 sbr. do 2 tal.

J. P. Beely & Co.

Węgierskie
Koce

w rozmaitej wielkości i kolorze o-
debrał i polecą

Ludwik Kunkel.

(6514)

Likier Pe- psinowy

najskuteczniejszy środek
przeciwko niestrawności,
brakowi apetytu i zazię-
bieniu żołądka
polecą w oryginalnych butel-
kach po 20 sgr.

J. Sobecki,

Stary Rynek Nr. 8.

Świeże marokańskie
daktyle, smyrneńskie
figi, rodzenki na gałą-
zkach, migdałki w lu-
pinkach, marony fran-
cuskie suche konfitury,

**Pomarańcze i
cytryny**

polecą
S. Sobeski
Bazar.

(6059)

Prima świeży smol- gesi

najdelikatniejszego
masło stolowe

otrzymał co tylko i polecą zaw-
sze

Edward Feckert jun
Narożnik Berlińskiej i Młyńskiej ul

Polecamy jak najlepszy

rum z Jamail

Arac de Goa
Arac de Batawia
Koniak

w dobrym i mocnym gatunku
gros et en détail jak najtaniej,

Bracia Andersch

Dobrze zachowany aparat do
palenia kawy na 50 funtów sprze-
dadzą tanio

Bracia Andersch.

(6524)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

(6527)

Wielka Wystawa Gwiazdkowa Edwarda Tovar

w Hotelu Myliusza pod Nr. 15
na pierwszym piętrze.

Wspaniała Wystawa biżuterii i artykułów fantazyjnych paryskich

t. j. bonbonierek, waz do kwiatów, czarek do kart wizytowych, flako-
ników, przyborów do pisania, neceserek dla dam i panów, termo-
mistrzów, pudełeczek do klejnotów z porcelany, brązu, szklanych sło-
niowej kości itd. itd. w 400 rozmaitych mustrach.

Wachlarzy z słoniowej kości, szklanych, jedwabiu, atlasu, jaworu,
kości, taftu, kwiatów i gazy w 200 mustrach.

Strojów dla dam z koralu, onyksu, oksydu, pereł, camé, achatu,
filigranu, perłowej macy, kryształu górskiego itd. itd. w 400 roz-
maitych mustrach.

Dalej wielki wybór łańcuszków do zegarków dla dam i panów,
guzików do mankietek, medalionów dyademów itd.

Artykuły z Japonii w bogatym wyborze.

Edward Tovar z Paryża
obecnie w Hotelu Myliusza.

Wystawa otworzy się w sobotę dnia 12 mb.

(6327)

Wyprzedaż

zamiejscowych francuskich

rękawiczek glassowych

niżej cen fabrycznych trwa tylko jeszcze 2 dni.

Hôtel de Berlin,

naprzeciwko poczty z przodu.

Szczególnie polecą się: jasne o 2, 3 i 4 guzikach.

W przednim towarze odebrał

i polecą
tyrolskie jabłka.

hiszpańskie mandarynki, orzechy: włoskie, tureckie i amerykańskie, fran-
cuskie śliwki katarzynki w rozmaitych gatunkach, tureckie śliwki, suszone
gruszki, obierane jabłka, powidła, daktyle, figi, rodzenki na gałązkach, mig-
dały w skor., włoskie zdrowe kasztany, suszone grzybki, trufle jako też
wybór gustownych i eleganckich podarków na gwiazdkę z renomowanej fa-
bryki panów Jordanet Timaeus w Dreźnie, królewieckich marcepanów i bis-
koptów ang. na drzewka

J. K. Nowakowski.

(6517)

Na podarki gwiazdkowe

tak dla dzieci jak młodzieży i starszych płci obojga mają bardzo znaczny
dobór stosownych dzieł w językach polskim, niemieckim i francuskim i roz-
syłają na żądanie do wyboru mianowicie: Książki z rycinami, alfabety, roz-
powiastki, powieści, opisy podróży, poezje, książki do nabożeństwa (od 3
sgr. do 15 talarów) książki ludowe, albumy z rycinami Grotgera, globusy,
dzieła historyczne, ascetyczne, z dziedziny piękna etc. etc. Nuty i kom-
pletne wydania klasyków, pojedyncze twory tak na fortepian jak do śpiewu.

(6504)

Ludwik Sorauer,
Poznań, Stary Rynek

Damskie peruki.	Nr. 71.	Warkocze.
En gros		en détail
Szyniony.		Loki.

Stary Rynek
Nr. 71.

(5871)

Handel

strojów, wstążek jedwabnych i to-
warów białych

A. Schott'a

Wodna ulica Nr. 1.

polecą po uderzająco tanich cenach swój bogato
asortowany skład pilśniowych i aksamitnych kape-
luszy, dla dam i dzieci, kapot, piór, kwiatów, agra-
fi, tiulu i koronek, stulp i kołnierzyków jako też woalek,
koafur, tarlatanu itd.

**NB. Suknie balowe robią i garniurują się
jak najprędzej i jak najtaniej.**

Na wyprzedaż gwiazdkową

zniżyłem w cenie znaczną część
doborowych towarów

i sprzedaję takowe już niżej ceny za-
kupnej, oraz i suknie gotowe podług najnowszych krojów
od ośm tal. począwszy.

F. BOGUSŁAWSKI,

5 przy Nowej ulicy 5 w Bazarze.

(6120)

Weil'a młockarnie

są do nabycia od
Maurycyego Weil jun. Maurycyego Weil jun.

Frankfurt n. M. Wiedeń

Seilerstrasse Nr. 2 i 21. Franzensbrückenstr. Nr. 13.

Na nadchodzące święta polecam mój

**handel towarów kolonial-
nych, lakoci, wina i piwa.**

Mianowicie zwracam uwagę na uznany od lat przeszło 30 i do-
świadczony skład główny młodzi.

S. ALEXANDER (H. Kirsten.)

Uprasza się o wczesne na Święta zamówienia na młodzi.

Warszawski magazyn obuwia

męskiego i damskiego
bogato w wyborowe towary zaopatrzony

przy **Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18**

naprzeciw hotelu francuskiego.

F. ANDRZEJEWSKI.

Epilepsia,

wielka choroba,
kurcze piersiowe i żołądkowe,

usuwa się pod — gwarancją — trwale.

Z zamiejscowymi listowni.

C. F. Kirchner,

Berlin N., Boyen-Strasse 45.

dawniej Pod Lipami 66.

Gotowa żaloba

Magazyn **A. Przysanowski**, Wilhelm. ul. 18

j. t. żalobne suknie, kapelusze, słowem wszystkie tego rodzaju przedmioty; oprócz
tego na sezon obecny **toalety balowe, wizytowe, kostiumy i śla-
roczki** według najnowszej mody paryskiej po cenach bardzo umiarkowanych.

(6317)

Pomorski akcyjny bank hipotecz.

daje niewypowiedziane pożyczki z amortyzacją nawet po najno-
wszych listach zastawnych,

Bliższe szczegóły u

Józefa Radziejewskiego.

Dla powiększenia składu mego obić znoszę zupełnie handel
porcelany, szkła i towarów galanteryjnych i dla tego
sprzedaję wszystkie do tego fachu należące artykuły po i niżej ceny za-
kupnej.

Nathan Charig, Rynek 90.

MAGAZYN

Emmy Mirskiej w Poznaniu

Ulica Nowa.

Wyprzedaż po cenach kosztu

Kapelusze aksamitne kastorowe ubranie i bez ubrania.
Czepeczki strojone i negliżowe. Woalki w różnych kolorach
i gatunkach. Pióra strusie i fantazyjne. Kwiaty, Biżu-
terye z złota Talmy oraz stalowe, sztykretowe i dżetowe, koł-
nierzyki, rękawiczki i kryzy, gorsety, kosmetyki, perfumy
najlepszych fabryk paryskich i angielskich, również my-
delka i prawdziwą wodę kolońską.

(6494)

Wina węgierskie

osobiście na Węgrzech zakupione
odebrałem i polecam takowe w o-
ryginalnych beczkach jako też w
butelkach hurtem i częściowo po bardzo ta-
nich cenach

A. Cichowicz.

(6438)

W środę dnia 16 grudnia

sprowadzę znowu na sprzedaż wielki transport **krów
z legu noteckiego (świeżo dojnych z
cielętami)** i stanę na św. Wojciechu Nr. 46—47.

W. Hamann, dostawca bydła.

Cyrk Kremsera

W sobotę dnia 12 grudnia

Wielkie przedstawienie

na benefis

Clown'a Pink

zwanego „August.”

Na zakończenie

Kopciuszek.

W niedzielę dnia 13 grudnia

wielkie przedstawienie

Po południu o 4 godzinie

**familijne przedsta-
wienie dla dzieci,**

na które każdy dorosły dziecko przy-
prowadzić może

Wieczorem o 7 1/2 godzinie

ostatnie przedstawienie

Na zakończenie obudwóch tych osta-
tnich przedstawień

Kopciuszek.

T. Krembsen,
dyrektor.